



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 6/633

CZERWIEC 2024

Piłkarz z Rybnika
Bartosz Slisz
zagra na Euro 2024

ISSN 1232-437X



Rybnik

ZAGŁOSUJ NA VICTORIĘ Z RYBNIKA

KONKURS NA DRZEWO ROKU 2024

1 MAIL → 1 GŁOS

DO 30 CZERWCA

DRZEWOROKU.PL

organizator konkursu



KLUB GAJA

Z RYBNIKA NA SALONY ŚWIATA



Od czerwonej ściany familoka odbijał potarganą futbolówkę, za drugą bramkę służył trzepak. W czerwcu założył koszulkę z orzełkiem, by stanąć oko w oko z Memphisem Depayem, a potem Kylianem Mbappé. Bartosz Slisz, wychowanek ROW-u Rybnik, będzie walczył o marzenia swoje i wszystkich Polaków podczas Mistrzostw Europy w Niemczech.

Można z paruszowieckiego podwórka przenieść się na salony piłkarskie świata. Można fechtować szpadą przy Yntce jak Alicja Klasik albo rzucać O-goshi w starym pawilonie przy Grunwaldzkiej jak dżudoka Piotr Kuczera, by w lipcu jechać na Igrzyska Olimpijskie do Paryża.

– Nie powinniśmy mieć kompleksów, czy z zazdrością patrzeć na większe ośrodki, bo wszystko, czego potrzebujemy, mamy w zasięgu naszych dłoni. To miasto ma potencjał, ono popycha do przodu, daje możliwości i warto tutaj mieszkać. Bo w Rybniku robimy super rzeczy, a ludzie, którzy pochodzą stąd, robią w świecie fantastyczne kariery – mówi Piotr Kotas z Nocnej Orkiestry Eksperymentalnej, zapraszając na koncert, który w ramach Dni Rybnika odbędzie się 15 czerwca w nowej muszli koncertowej w Niedobczycach.

Kompozytor mówi o artystach, a nie sportowcach, ale nie ma to akurat tutaj znaczenia. Koncert „Power of Rybnik” ma uświadomić, jaka siła drzemie w nas, rybniczanie, niezależnie od tego, co robimy.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

1.258

miejsc pracy zaprezentowali wystawcy na 23. Targach Pracy zorganizowanych w Okrąglaku przez Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku. – Udział potwierdziło 27 wystawców – mówi Dorota Małyszko, zastępca dyrektora PUP Rybniku.

3.000

uczniów, a nawet trochę więcej codziennie dojeżdża na rowerze albo hulajnodze do szkoły. W Rowerowym Maju w Rybniku bierze udział 355 klas z 31 rybnickich szkół.

5.850.000

zł czeka na pomysły rybniczanki w ramach budżetu obywatelskiego na 2025 rok. Jeszcze tylko do 17 czerwca można zgłaszać projekty, które mogłyby zostać zrealizowane w Państwa najbliższym otoczeniu.

900

osób odwiedziło ratusz podczas Nocy Muzeów, rekordowej, bo tłumy były też w Edukatorium – 730 osób, i Kościele Ewangelickim – 550. W Silent Disco udział wzięło 500 osób, a w spacerze z dr. Klochchem 190. Galerię Sztuki Rzeczna odwiedziło 120 osób.

UMOWA NA HOSPICJUM

24 maja podpisana została umowa z wybraną w przetargu firmą MOSTOSTAL ZABRZE Gliwickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego z Gliwic na dokończenie budowy hospicjum stacjonarnego przy ulicy Barbórki w Rybniku-Niedobczycach.

Wykonawca ma zrealizować zadanie w 600 dni za kwotę ponad 37 mln zł. Budowa powinna zostać zakończona w 2026 roku.

Poza budową samego budynku hospicjum, zamówienie obejmuje również zagospodarowanie terenu, w tym m.in. drogę dojazdową, wewnętrzną, stanowiska postojowe, chodniki, sieci, infrastrukturę towarzyszącą, elementy małej architektury oraz tereny zielone.

„Panie prezydencie, melduję wykonanie zadania”

Z Urzędem Miasta Rybnika po 9 latach pracy ze stanowiskiem wiceprezydenta Rybnika do spraw edukacji i kultury pożegnał się Wojciech Świerkosz. Podczas



sesji 23 maja dziękował za współpracę. – W pierwszej kolejności dziękuję panu prezydentowi Piotrowi Kuczerze za okazane mi ponad 9 lat temu zaufanie tak duże, że właściwie dające możliwość samodzielnego kreowania polityki oświatowej w Rybniku. Było to dla mnie ogromne wyzwanie, największe doświadczenie zawodowe, a jednocześnie ogromnie satysfakcjonująca pasja, w której odpowiedzialność za realizację 40 proc. budżetu miasta Rybnika nastąpiła w niełatwym czasie. Był to czas kolejnych reform systemu edukacji w Polsce, powrotu sześciolatków do przedszkoli, likwidacji gimnazjów, zmiany podstaw programowych [...] masowe migracje nauczycieli między szkołami w poszukiwaniu etatów, dramatyczny czas pandemii koronawirusa, w którym najpierw baliśmy się o życie i zdrowie dzieci, młodzieży oraz pracowników, a potem o wyniki egzaminów ósmoklasistów i maturzystów. W końcu czas kryzysu uchodźczego wywołanego wojną w Ukrainie skutkujący

pojawieniem się kilkuset uczniów z Ukrainy w naszych szkołach i przedszkolach. Niezmiernie cieszę się, że cały ten okres mojej współpracy z państwem oraz ludźmi rybnickiej edukacji został podsumowany w jednej z ostatnich rozmów z pracownikami Centrum Edukacji i Kultury w sposób następujący: „Szefie, to był burzliwy czas, ale dobry dla rybnickiej oświaty” – mówił Wojciech Świerkosz, który następnie dziękował zastępcom prezydenta Rybnika, w tym także nieżyjącemu Wojciechowi Studentowi oraz wszystkim współpracownikom w urzędzie i miejskich jednostkach.

Odchodzący wiceprezydent podziękował także wszystkim radnym miejskim, zarówno obecnym, jak i byłym za wyjątkową współpracę i konsensus, jaki panował w mieście Rybniku w ostatnich 9 latach w temacie szeroko rozumianej edukacji. – Nie przypominam sobie sytuacji na żadnej z blisko 130 sesji poprzednich dwóch kadencji, na których referowałem wam projekty uchwał, aby ktokolwiek z was chciał oszczędzać czy ograniczać finansowo bądź organizacyjnie szansę na rozwój edukacyjny dzieci i młodzieży naszego miasta. To wielkie dobro, które działa się na tej sali i mam nadzieję, że nadal działa – mówił Wojciech Świerkosz.

Dziękował też świętej pamięci radnym: Grażynie Kohut, Krystynie Stokłosie, Krystynie Wałach, Benedyktowi Kołodziejczykowi oraz Adamowi Fudalemu, prezydentowi i przewodniczącemu Rady Miasta Rybnika.

– Panie prezydencie: „melduję wykonanie zadania” – powiedział na koniec.

(AK)

Arkadiusz Marcol od oświaty i kultury



Od 1 maja nowym zastępcą prezydenta Rybnika jest Arkadiusz Marcol – dotychczasowy dyrektor Centrum Usług Wspólnych w Rybniku. Objął tę funkcję po Wojciechu Świerkoszu.

Arkadiusz Marcol urodził się w 1980 roku, jest absolwentem Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Rybniku, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Studium Pedagogicznego Akademii Ekonomicznej w Katowicach, a także studiów podyplomowych w zakresie: kształcenia na odległość, zarządzania projektami Europejskiego Funduszu Społecznego, organizacji i zarządzania oświatą oraz doradztwa zawodowego. Ukończył też studia podyplomowe Executive Master of Business Administration (MBA).

Zawodowo od 2003 roku związany był z Rybnickim Centrum Edukacji Zawodowej – jako nauczyciel przedmiotów ekonomicznych oraz księgowy projektu „Odziedziczyć pracę” w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. W latach 2009-2016 był głównym księgowym Powiatowego Urzędu Pracy w Żorach, a od 2016 roku dyrektorem Centrum Usług Wspólnych w Rybniku.

WAŻNE WYBORY

Pat w Niewiadomiu. Część mieszkańców nie chce biogazowni. Macie plan B?
Zawsze znajdzie się grupa mieszkańców, która będzie nieprzekonana i niezadowolona. Będziemy podejmowali wysiłki, by pokazywać, że ta inwestycja jest bezpieczna. Tego typu instalacje są najbardziej kontrolowane przez organy zewnętrzne, a budowę i tak muszą poprzedzić 21-dniowe konsultacje, co jest wpisane w prawo. Na razie nie wiemy nawet, czy dostaniemy dofinansowanie. Temu tematowi towarzyszy niepotrzebnie dużo emocji, podsyconych jeszcze przed wyborami. Wiem jedno, że ta inwestycja jest Rybnikowi potrzebna.

Wobec oporu Niewiadomia nie żałuje Pan, że zrezygnowaliście z lokalizacji biogazowni w Chwałowicach?

Miasto stoi przed koniecznością poszukania lokalizacji dla kolejnych instalacji systemu gospodarowania odpadami. Musimy znaleźć miejsce także na termiczną przeróbkę odpadów, jest kwestia terenów wokół składowiska odpadów. Przede wszystkim powinniśmy edukować mieszkańców, że odpady trzeba przetwarzać, a nie zakopywać. Odpady to energia.

Czyli tak naprawdę mieszkańcy Niewiadomia mają dostać zielony, czyli ten najmniej uciążliwy element odpadowej układanki?

Dzisiejsza technologia powoduje to, że żaden z tych elementów nie jest uciążliwy. Tylko w Polsce wciąż brakuje na ten temat wiedzy. Ta technologia została przez lata „doszlifowana”. Od lat 80. tego typu instalacje powstają w centrach dużych aglomeracji i od dawna nie wywołują już żadnych emocji. Duże miasta muszą mieć tego typu instalacje, często w centrach miast ze względów ekonomicznych. Każda lokalizacja jest dobra, a najlepsza ta, gdzie jest dobry dojazd i do sieci można „wrzucić” ciepło czy prąd. Liczba tych miejsc, biorąc pod uwagę własność miasta, jest mocno ograniczona.

Na Zachodzie na spalarniach budują stoki narciarskie...

Szwecja, Dania, Austria mogą stanowić

dla nas wzór, jeśli chodzi o stawianie takich instalacji. Spalarnia z powodzeniem funkcjonuje np. w centrum Wiednia. A my mówimy „nie, bo nie”. Mam taką refleksję, że gdy do niedawna spalaliśmy to wszystko w naszych własnych piecach, to było w porządku, a jak robimy to w instalacji do tego przeznaczonej, z filtrem, zabezpieczeniami, odzyskujemy energię, to nagle jest wielki problem. Gdy budowano pierwsze tory kolejowe, były protesty, gdy wjeżdżały pierwsze samochody, też ich nie chcieli. Mieszkańcy muszą zobaczyć, jak to funkcjonuje w praktyce. Paradoks polega na tym, że na tej hałdzie, którą zrezygnowaliśmy i ma powstać biogazownia oraz strefa ekonomiczna, wcześniej składowano cały brudny urobek z kopalni. To „chodziło” 24 godziny na dobę, strasznie huczało. Teraz ma być czysto, cicho, bezpiecznie. Cóż, łatwo obudzić demony.

Skoro wspomnieliśmy stoki, niedawno zapytał Pan na Facebooku mieszkańców, jak chcieliby zagospodarować hałdę po Rymerze. Pojawiło się wiele propozycji, m.in. tory saneczkowe, farmy fotowoltaiczne... Któryś z pomysłów spodobał się Panu szczególnie?

W tej dyskusji rekreacyjne przeznaczenie hałdy powtarzało się najczęściej i w tym kierunku pójdziemy. Teren hałdy naturalnie wpisuje się w Park Czempieła, byłby jego naturalnym przedłużeniem. Pamiętam trzy stożki rymerskie i myślę o dwóch platformach widokowych, z których można by było podziwiać cały Rybnicki Okręg Węglowy. Zieleń miejska pracuje nad koncepcją zagospodarowania hałdy, na co będziemy potrzebowali środków europejskich. Przyznam, że zaproponowany przez internautów tor saneczkowy też mi się spodobał. Taka burza mózgowi daje inspiracje.

Macie już inspiracje dla zagospodarowania dawnej kotłowni kopalni Ignacy, którą miasto przejęło od SRK?

Od Spółki Restrukturyzacji Kopalń dostaliśmy też znaczne tereny poniżej kotłowni, które „sphywają” aż do ul. Przyjemnej, czyli do bulwarów w Niewiadomiu. Chcemy urządzić tam ładne



tereny zielone. Co do samej kotłowni – zamierzamy zabezpieczyć ten budynek. Taki stan surowej, zabezpieczonej budowli będzie punktem wyjścia do szukania na nią pomysłu.

Ma Pan nadzieję na owocną współpracę w radzie miasta? Dawno nie było takiej jak teraz sytuacji, że radny opozycji dostał przewodnictwo w komisji rewizyjnej...

Trochę nad tym popracowałem. Przekonywałem radnych koalicji, aby zrobili krok w tył i dali coś opozycji. Jestem zwolennikiem, by każdy z radnych miał jakąś funkcję, pełnił jakąś rolę w komisjach. Myślę, że to pozytywny gest. Liczę na dobrą pracę komisji. Z punktu widzenia liczby spraw i dokumentacji myślę, że trzeba mieć dużo czasu, dużo cierpliwości i dużą wiedzę, by się do tego wszystkiego móc ustosunkować. Życzę, by ta praca była twórcza na rzecz miasta.

Dlaczego powinniśmy iść na wybory europejskie?

Po pierwsze dlatego, że mamy podwójne obywatelstwo – jesteśmy obywatelami Unii Europejskiej i Polski. Ponieważ Unia Europejska spowodowała awans cywilizacyjny Polski w obszarze materialnym, ale też w wielu obszarach społecznych, które być może są niedoceniane. Dlatego, że możemy jechać bez paszportu przez całą Europę. Dlatego, że w Parlamencie Europejskim zapadają bardzo ważne decyzje, które mają przełożenie na to, co się dzieje w naszych samorządach. Dziś musimy głośno mówić też o tym, że projekt budowania jedności europejskiej stanowi o bezpieczeństwie Europy. Dlatego warto pójść na wybory, oddać głos i wesprzeć demokrację.

Rozmawiał Aleksander Król

Szansa na owocną współpracę w radzie miasta

Dopiero w czwartym głosowaniu radny Krzysztof Szafraniec, kandydat koalicji wspierającej prezydenta Rybnika Piotra Kuczerę, został wybrany na przewodniczącego rady miasta, którym był już przez kilka ostatnich miesięcy poprzedniej kadencji, zakończonej formalnie 30 kwietnia.

Wybór wiceprzewodniczących RM i przewodniczących komisji branżowych podczas kolejnej sesji poszedł już o wiele sprawniej, co było dużą niespodzianką.

7 maja w urzędzie miasta, w sali noszącej imię Władysława Webera, przedwojennego burmistrza Rybnika, odbyła się pierwsza sesja nowej Rady Miasta Rybnika, którą mieszkańcy wybrali w wyborach samorządowych 7 kwietnia. Najważniejszym merytorycznym punktem porządku tej sesji był wybór przewodniczącego RM. Wcześniej odbyło się ślubowanie wszystkich 25 radnych i zaprzysiężenie prezydenta Rybnika.

– Uroczycie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd będą sprawować tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta. Tak mi dopomóż Bóg – ślubował rozpoczynając trzecią, a drugą pięcioletnią kadencję prezydent Piotr Kuczera.

Wspomniał, że bardzo ważnym elementem rozpoczynającej się kadencji będzie pozyskiwanie środków unijnych. – Życzę państwu i sobie, by był to czas budowania silnego Rybnika. Wiele przymiotników słyszeliśmy w czasie kampanii: samorządny, lepszy, wspólny. Ale tak naprawdę to jest nasz Rybnik. Dbajmy o nasze miasto, by było silne, sprawne, by mieszkańcy byli z władz, ale i tego miejsca dumni i zadowoleni – zachęcał prezydent Kuczera.

Cztery głosowania na jednego przewodniczącego

Układ sił w nowej radzie miasta wydaje się klarowny. Wspierającą prezydenta Piotra Kuczerę koalicję tworzy 13 radnych. To 8 radnych Koalicji Obywatelskiej i 5 Wspólnie dla Rybnika. Opozycja to 12 radnych – 8 z PiS-u i po dwóch z Bloku Samorządowego Rybnik i Lepszego Rybnika. Wydawało się więc, że głosowanie nad wyborem przewodniczącego rady będzie tylko formalnością. Nie było. A ciekawie zrobiło się już przy zgłaszaniu kandydatów na przewodniczącego RM. Andrzej Wojaczek z opozycyjnego jeszcze w poprzedniej kadencji BSR-u zgłosił kandydaturę



Łukasza Kłoska z KO. Ten uznał tę propozycję za przysłowiowy „pocałunek śmierci” i odmówił.

– Oczywiście zgłoszenie ze strony ugrupowań opozycyjnych BSR-u i PiS-u mojej kandydatury jest bardzo miłe, bo w ten sposób pokazali, że doceniają moją wieloletnią pracę, duże doświadczenie samorządowe i moje zaangażowanie w życie naszego miasta, ale bardzo często należy traktować takie gesty jako pewnego rodzaju teatr polityczny. Natomiast w tym przypadku miałem jednak wrażenie, że to było szczerze i życzliwe, za co wypada po prostu podziękować – mówił potem Łukasz Kłosek w wywiadzie dla „Gazety Rybnickiej”, który w całości można przeczytać na rybnicka.eu.

Ostatecznie na kartach do głosowania znalazły się trzy nazwiska: Krzysztofa Szafranca z KO, Krzysztofa Kazka z BSR-u, którego zgłosił Mirosław Małek z Lepszego Rybnika, i Andrzeja Sączka z PiS-u, który w II turze wyborów prezydenckich rywalizował z urzędującym prezydentem Rybnika Piotrem Kuczerą. By wygrać głosowanie, trzeba było otrzymać większość, czyli 13 głosów (głosowa-

ło wszystkich 25 radnych). W trzech pierwszych tajnych głosowaniach trzykrotnie najwięcej głosów otrzymał kandydat prezydenckiej koalicji Krzysztof Szafraniec (KO), ale było ich tylko 12. Oczywiście było, że wspólnego kandydata koalicyjnych klubów KO i Wspólnie dla Rybnika nie poparł któryś z koalicyjnych radnych.

Dopiero w czwartym głosowaniu kandydaturę Szafranca poparło 13 radnych przy 12 głosach przeciwnych.

– Jestem tylko jednym z was. Przewodniczący rady miasta jest po to, by prowadzić sesje i organizować pracę rady. Proszę was o dobrą współpracę, wzajemny szacunek i wyrozumiałość. Zostaliśmy wybrani po to, by współpracować dla dobra mieszkańców – mówił chwilę później Krzysztof Szafraniec, nowo wybrany przewodniczący RM. Wyraził też obawę, że najbliższe sesje, sądząc po przebiegu tej pierwszej, nie będą łatwe. Dlatego dużą niespodzianką była kolejna sesja, podczas której wszystkie głosowania „poszły jak po sznurku”. Radni, najwyraźniej w wyniku porozumienia rządzącej koalicji z opozycyjnymi radnymi PiS-u i BSR-u, bardzo sprawnie



wybrali trzech wiceprzewodniczących rady, przewodniczących jej ośmiu komisji branżowych oraz komisję rewizyjną i jej przewodniczącego, którym został Andrzej Sączek z PiS-u. Po raz ostatni przedstawiciel opozycji przewodniczył komisji rewizyjnej jeszcze w XX wieku.

Dwóch doświadczonych i debiutant

Najpierw zdecydowaną większością głosów wybrano trzech wiceprzewodniczących rady miasta. Zostali nimi przedstawiciele trzech największych klubów radnych: Franciszek Kurpanik z Koalicji Obywatelskiej (8 radnych), Karol Szymura z PiS-u (8) i Małgorzata Piaskowy z koalicyjnego klubu Wspólnie dla Rybnika (5). Piaskowy i Kurpanik pełnili już tę funkcję w poprzedniej kadencji, a nawet wcześniej, ale 28-letniego Karola Szymurę, który rozpoczął w radzie drugą kadencję, czeka debiut w roli wiceprzewodniczącego rady miasta.

Komisje branżowe dla koalicji, a rewizyjna dla opozycji

Ośmiu komisjom branżowym rady miasta będą przewodniczyć radni dwóch klubów koalicyjnych – Łukasz Kłosek, Sebastian Śmieja, Tadeusz Białous, Radosław Knesz i Grzegorz Głupczyk z Koalicji Obywatelskiej oraz Paweł Wawrzyn, Marek Florczyk i Jacek Mularczyk ze Wspólnie dla Rybnika.

Kontrkandydata nie miał Andrzej Sączek z PiS-u, którego radna Mirela Szutka zaproponowała na przewodniczącego komisji rewizyjnej. W głosowaniu za tą kandydaturą głosowało 25 radnych, czyli również rządząca koalicja, ale i sam zainteresowany.

– Wielokrotnie mówiłem o tym po wyborach, że oddanie komisji rewizyjnej opozycji jest dobrym rozwiązaniem. Tak

jest również w Sejmiku Województwa Śląskiego. Jako przedstawiciel opozycji będę się wnikliwie przyglądał funkcjonowaniu miasta, jego jednostek organizacyjnych i miejskich spółek. Będę skrupulatnym i „dociernym” przewodniczącym komisji rewizyjnej – powiedział nam już po wyborze na szefa komisji rewizyjnej Andrzej Sączek.

W jej składzie znaleźli się przedstawiciele wszystkich ugrupowań reprezentowanych w RM, również tych najmniejszych – Andrzej Wojaczek z BSR-u (2 radnych) i Damian Twardawa z Lepszego Rybnika (2 radnych). Skompletowano też skład komisji skarg, wniosków i petycji. Jej przewodniczącym został były kandydat BSR-u na prezydenta Rybnika Krzysztof Kazek, który wspólnie z dwoma radnymi Lepszego Rybnika stworzył w radzie klub Bezpartyjnych Radnych Rybnika.

Szansa na owocną współpracę

W przebiegu drugiej sesji i głosowań trudno nie dostrzec szansy na owocną współpracę wszystkich radnych na forum rady miasta.

– Po poprzedniej kadencji była potrzeba, by w tej kadencji, dopiero co rozpoczętej, sesje odbywały się w dobrej atmosferze. Oczywiście każdy ma swoje zdanie na temat funkcjonowania miasta, ale nic nie stoi przecież na przeszkodzie, by bez zbędnych emocji i merytorycznie dyskutować o przyszłości i rozwoju miasta. Oddanie funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej przedstawicielowi opozycyjnego PiS-u to gest szacunku wobec tych mieszkańców Rybnika, którzy w wyborach samorządowych w dużej liczbie oddali swe głosy na kandydatów PiS-u, bo ich głosy też są dla nas ważne – komentuje szef klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Łukasz Kłosek.

Wacław Troszka

KOMISJE BRANŻOWE RADY MIASTA RYBNIKA I ICH PRZEWODNICZĄCY:

Komisja Finansów i Rozwoju



Łukasz Kłosek
(KO)

Komisja Gospodarki Komunalnej



Paweł Wawrzyn
(WdR)

Komisja Gospodarki Przestrzennej i Działalności Gospodarczej



Sebastian Śmieja
(KO)

Komisja Ochrony Powietrza, Ekologii i Przemysłu



Tadeusz Białous
(KO)

Komisja Oświaty, Kultury i Sportu



Marek Florczyk
(WdR)

Komisja Samorządu i Bezpieczeństwa



Jacek Mularczyk
(WdR)

Komisja Transportu i Mobilności Miejskiej



Radosław Knesz
(KO)

Komisja Zdrowia i Pomocy Społecznej



Grzegorz Głupczyk
(KO)

KOMISJA REWIZYJNA



Andrzej Sączek (PiS)

KOMISJA SKARG, WNIOSKÓW I PETYCJI



Krzysztof Kazek (BSR)

Radny z basenu

Jerzy Lazar, najstarszy radny miejski, latem zamienia garnitur na strój ratownika WOPR.

Urodzony w grudniu 1951 roku w Chwałowicach Jerzy Lazar jest najstarszym spośród 25 radnych Rady Miasta Rybnika wybranych przez mieszkańców w wyborach 7 kwietnia. Jako radny-senior poprowadził więc pierwszą sesję nowej rady, która w magistracie odbyła się 7 maja. – Tremy nie miałem, bo dzięki paniom z biura obsługi rady miałem za sobą dwie próby. Kolejne głosowania w sprawie wyboru przewodniczącego rady były jednak dla mnie dość męczące – wspomina Jerzy Lazar. Rozpoczęta dopiero co kadencja jest dla niego czwartą.

Przez całą karierę zawodową Jerzy Lazar był związany z kopalnią Chwałowice i jej oddziałem elektrycznym oraz rybnickimi basenami i kąpieliskami, bo ratownictwo wodne było i jest nadal jego wielką pasją. Jak wspomina, miał cztery lata, gdy na nieistniejącym już stawie na chwałowickim Królewioku nauczył się pływać żabką.

Członkiem rybnickiego WOPR-u jest od roku 1974, gdy ukończył kurs na młodszego ratownika i na kąpielisku Ruda prowadził przystań kajakowo-żeglarską. W kolejnym roku zrobił kurs ratownika i mógł już na basenach i kąpieliskach pracować jako samodzielny ratownik. Gdy w 1976 r. MOSiR przejmował od kopalni Chwałowice kąpielisko Ruda, ówczesny dyrektor MOSiR-u zabiegał o to, by z Rudą przejąć również pracującego na niej Jerzego Lazara. Dyrektor kopalni się zgodził, więc w sezonie letnim w ciągu dnia był już jako starszy ratownik szefem ratowników na Rudzie, a na kopalni pracował wyłącznie na nocki. Poza sezonem pracował na pływalni przy ul. Powstańców Śl. – dzisiejszej Yntce i na basenie w Budowlance. Już po nastaniu samorządu w roku 1998 Lazar został kierownikiem miejskich kąpielisk i pływalni. W swoim zarządzie miał również nieskończony basen w Boguszowicach. Do dzisiaj wspomina swoje wizyty w sądzie na rozprawach ze złomiarzami, którzy demontowali w nim wszystko, co można było spieniężyć w punkcie skupu złomu.

W PRL-u i jeszcze przez kilka kolejnych lat by wypożyczyć kajak czy rower wodny, trzeba było przedstawić kartę pływacką. Jerzy Lazar przeegzaminował tysiące ubiegających się o nią pływaków, którzy po skoku ze słupka musieli przepłynąć pod wodą 15 m i pokonać dystans 200 m. Przed wakacjami do egzaminu na pływalnie podchodziły całe klasy.

Ruda za złotówkę i inne kąpieliska

Jeśli aura pozwoli, z początkiem czerwca rozpocznie działalność kąpielisko Ruda. W tygodniu będzie czynne od godz. 10.00 do 19.00, a w weekendy będzie otwierane o godzinę wcześniej. Co ważne, ceny biletów będą takie same jak w ubiegłym roku. Utrzymano też ofertę idealną dla miłośników pływania! Posiadając kartę mieszkańca Rybka, na ostatnią godzinę (od godz. 18), gdy basen pływacki

nie jest już tak oblegany, będzie można wejść za przysłowiową złotówkę!

Basen otwarty MOSiR-u w dzielnicy Chwałowice już tradycyjnie rozpocznie swą działalność z początkiem wakacji, czyli 22 czerwca, a naturalne kąpielisko Pniowiec na granicy Chwałęcic i Stodół oraz kąpielisko na terenie ośrodka w Kamieniu będą czynne od 15 czerwca.

Szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych obiektów można znaleźć na stronie

internetowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rybniku (www.mosir.rybnik.pl).

Ceny biletów na kąpielisko Ruda:

bilet normalny: 18 zł / ulgowy 11 zł
bilet popołudniowy (od godz. 16.00) normalny: 13 zł / ulgowy 9 zł
bilet na ostatnią godzinę (od godz. 18): 1 zł (warunek: posiadanie karty mieszkańca Rybka)



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

– Po akcji ratunkowej nr 200 przestałem je liczyć – mówi. W roku 1974 żeglował popularną omegą po Zalewie Rybnickim. Odpowiadając na wołanie o pomoc, próbował uratować młodą dziewczynę, która spacerując w wodzie niedaleko brzegu nagle zniknęła pod powierzchnią wody. – Przy bardzo złej widoczności niewiele mogłem zrobić, ale zorientowałem się, że była tam stara niezasypana studnia. Dwa dni później ciało dziewczyny wydobyli z niej płetwonurkowie – wspomina. W 2005 roku w czasie rodzinnych wczasów w Hiszpanii, leżąc na plaży usłyszał wyraźne, polskie „Ratunkuuu!”. Mimo wysokich fal doholował bezpiecznie 30-latkę do brzegu. Ale na swoim koncie ma też nietypowe akcje ratunkowe. Kiedyś na Rudzie uratował studenta, który zakrzusił się kiszonym ogórkiem. Wyreanimował też mężczyznę, który – jak się okazało – miał poważną wadę serca.

W czasie tegorocznego lata Jerzy Lazar w weekendy będzie, jak co roku, patrolował wody Zalewu Rybnickiego, poświęcając się w tygodniu pracy społecznej, m.in. w komisji zdrowia i opieki społecznej Rady Miasta Rybnika. Z dumą podkreśla, że jest poczwórnym radnym, bo jest również członkiem Rady Dzielnicy Orzepowice, Rybnickiej Rady Seniorów i Rady Społecznej Ośrodka Leczniczko-Rehabilitacyjnego im. Jana Pawła II w Rybniku.

Wacław Troszka

BIOGAZOWNIA

22 maja w kopalni Ignacy z mieszkańcami Niewiadomia spotkali się prezydent Rybnika Piotr Kuczera, jego zastępca Wojciech Kiljańczyk oraz przedstawiciele miejskiej spółki Centrum Zielonej Energii Subregionu Zachodniego. Tematem spotkania była planowana budowa biogazowni.

Majowe spotkanie było drugim spotkaniem z mieszkańcami w sprawie budowy biogazowni. Pierwsze odbyło się w tutejszej szkole podstawowej 23 marca, czyli na dwa tygodnie przed wyborami samorządowymi. Nie wziął w nim wówczas udziału prezydent Kuczera, tłumacząc, że był to wiec wyborczy. Atmosfera towarzysząca drugiemu spotkaniu była bardzo podobna – pokrzykiwania, złośliwości, spontaniczne zabieranie głosu przez dwie, trzy osoby naraz.

Prezes Centrum Zielonej Energii Wojciech Muś, tak jak w marcu, zapewniał, że działalność biogazowni nie będzie uciążliwa dla okolicznych mieszkańców, co zapewnić mają zastosowane tu technologie i rozwiązania techniczne, czyli m.in. szczelnie zamknięte hale z podciśnieniem i dwustopniowy system oczyszczania tzw. powietrza procesowego. Takie rygorystyczne standardy mają też dotyczyć samochodów, które będą dowozić biodegradowalne odpady. Ale części mieszkańców to nie przekonuje.

Podobnie jak w czasie pierwszego spotkania mieszkańcy podnieśli argument występujących w Niewiadomiu szkód górniczych, mogących doprowadzić do rozszczelnienia. Ich obawy próbował rozwiać Piotr Grabowski z Polskiej Grupy Górniczej, przedstawiając, jak w najbliższych latach będzie wyglądać górnicza eksploatacja w rejonie planowanej biogazowni. Kopalniane prognozy przewidują szkody górnicze pierwszej kategorii i osiadanie gruntu maksymalnie do 1 m. Przedstawiciel PGG zauważył, że projektant zgodnie z normalną praktyką zaprojektuje skuteczne zabezpieczenia obiektu, za których wykonanie zapłaci PGG.

Odpowiadając na kolejne pytania prezes Muś poinformował, że przyszła inwestycja jest na etapie tworzenia programu funkcjonalno-użytkowego i dopiero projekt, który powstanie na jej podstawie, da odpowiedź na pytanie, jaki



faktycznie kształt i konstrukcję będzie miała biogazownia. Przypomniawszy też, że aktualnie Urząd Miasta Żory prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych inwestycji. Muś tłumaczył, że początkowe szybkie tempo działania spółki wynikało z krótkiego czasu, jaki miała ona na złożenie w NFOŚiGW wniosku o dofinansowanie, bez którego miasto i jego spółka nie będą w stanie zrealizować planowanej inwestycji. Raz jeszcze przytoczył też argumenty przemawiające za jej lokalizacją w Niewiadomiu: teren rekultywowany; dobrze skomunikowany; możliwość podłączenia się do sieci energetycznej; sąsiedztwo PSZOK-u.

Spółeczna rada i konsultacje

Wojciech Muś zachęcał zebranych, by przedstawiciele dzielnicy przystąpili do społecznej rady interesariuszy spółki, co pozwoli im na bieżąco śledzić to wszystko, co dzieje się w sprawie biogazowni. Zachęcał też do rozmów o pakiecie społecznym dla dzielnicy.

Prezydent Piotr Kuczera nie po raz pierwszy zwrócił uwagę, że miasto nie po to urządziło z pomocą funduszy unijnych zabytkową kopalnię Ignacy, by teraz narazić dzielnicę na „uciążliwość odorową”. Akcentował też, że jako prezydent jest odpowiedzialny za funkcjonowanie całego miasta.

– To my jesteśmy w subregionie największym miastem i największym producentem odpadów, a usytuowanie biogazowni poza Rybnikiem na pewno odbiłoby się na wysokości opłaty śmieciowej – mówił prezydent.

Obiecał też, że jeśli tylko będzie zainteresowanie, to spółka zorganizuje wyjazd do jednej z nowoczesnych biogazowni na terenie Niemiec. W marcu grupa mieszkańców Niewiadomia wizytowała już biogazownię w Jarocinie.

Mieszkańcy Niewiadomia usłyszeli też z ust Piotra Kuczery zapewnienie,

że w czasie przewidzianym w prawie odbędą się rzetelne konsultacje społeczne, w czasie których ci będą mogli wyrazić swoje zdanie na temat mającej powstać biogazowni.

Zakłady pracy i tereny zielone

Piotr Kuczera poinformował też mieszkańców o planach utworzenia w sąsiedztwie biogazowni strefy ekonomicznej (blisko 14 hektarów), w której miałyby powstać nowe zakłady i miejsca pracy. Z kolei na gruntach pozyskanych przez miasto od Spółki Restrukturyzacji Kopalni, a sąsiadujących z bulwarami, mają powstać urządzone tereny zielone. – Jestem przekonany, że instalacja biogazowni będzie dla państwa bezpieczna, a jest ona potrzebna dzielnicy Niewiadomia i wszystkim pozostałym dzielnicom Rybnika – mówił Kuczera.

Wacław Troszka

Biogazownia, mająca być elementem miejskiego systemu zagospodarowania odpadów, ma powstać na terenie rekultywowanej kopalnianej hałdy przy ul. Sportowej, w sąsiedztwie PSZOK-u. Za sprawą fermentacji odpadów biodegradowalnych ma produkować biogaz, który będzie wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej i ciepłej. Uroczoność instalacji ma nastąpić najwcześniej w 2028 roku.

W grudniu ubiegłego roku przedstawiciele miejskiej spółki Centrum Zielonej Energii Subregionu Zachodniego złożyli w NFOŚiGW wniosek o dofinansowanie inwestycji, które może wynieść nawet 100 mln zł. Wcześniej, na listopadowej sesji radni podjęli uchwałę o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu, na którym ma powstać biogazownia. Bez tej zmiany obiekt tego typu nie mógłby tam powstać. Teraz część radnych twierdzi, że nie wiedziała o faktycznych powodach wprowadzania zmian w planie.

Dziś już mogemy o tym godać...

Rybnik upamiętnił Tragedię Górnośląską

„Tragedia Górnośląska 1945-1956. Pamięci ludności Górnego Śląska więzionej, pomordowanej i przymusowo wysiedlonej przez komunistyczne władze Polski Ludowej” – w trzech językach: śląskim, polskim i niemieckim napisano na obelisku, który stanął na zielonym skwerze przy Starym Kościele w centrum Rybnika.



W szczelnie zaciskających się kamiennych ścian widać ściśnięte postaci, mające symbolizować uwięzionych, poddawanych opresji i mordowanych Górnoślązaków w powojennych obozach pracy. Rzeźba autorstwa małżonków Gabrieli Polewskiej-Pietrasiewicz i Piotra Pietrasiewicza upamiętnia dramatyczne losy mieszkańców doświadczonych przez brutalne, powojenne wydarzenia, określane mianem Tragedii Górnośląskiej.

– To jest ważny moment w historii miasta. W wielu rodzinach słyszeliśmy od pradziadków, dziadków: „nie bydymy o tym godać”. To był temat tabu bardzo długo, bo do lat 90. – mówił Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Dziś już mogemy o tym godać... To jest przesłanie dla kolejnych pokoleń: nigdy więcej! Pamiętajcie: szanujcie przeszłość, pamiętajcie o swoich korzeniach – apelował prezydent Rybnika Piotr Kuczera podczas odbywającej się 18 maja uroczystości.

Podkreślał, że pomnik ustawiony został w sercu miasta, przy najstarszej rybnickiej parafii i w sąsiedztwie szkoły, co ma także wymiar edukacyjny.

– Kiedy z autorami zastanawialiśmy się, co ma symbolizować Tragedię Górnośląską w tym miejscu, doszliśmy do wniosku, że nie będzie to kolejne torowisko, wagon, który pokazuje tylko jeden aspekt tej tragedii – wywózki na Wschód. Bo przecież olbrzymia część tych zdarzeń działa się tu, na miejscu. Nie chcieliśmy też, aby był to obiekt w wielkiej skali, ale by był mocno wymowny i widoczny. Skoro ta rzeźba

powstała z potrzeby serc, to także wszelkie inskrypcje, napisy, które miały się na niej znaleźć, musiały być w językach serc Górnoślązaków: śląskim, polskim i niemieckim, w językach tych, którzy byli ofiarami tych powojennych zbrodni, w językach dla wszystkich Górnoślązaków zrozumiałych – tłumaczył dr inż. arch. Henryk Mercik, Miejski Konserwator Zabytków w Rybniku.

Lukasz Kohut, europoseł z Rybnika, który razem ze śląskimi organizacjami zabiegał o symboliczne upamiętnienie Tragedii Górnośląskiej, przyznał, że jest mocno wzruszony, że doszło do skutku coś, o co wielu od lat zabiegało, a przez dekady nie było możliwe.

– Powojenna Tragedia Górnośląska zaczęła się z przyjściem na tereny naszego śląskiego pogranicza Armii Czerwonej. Na Górnym Śląsku otworzyły się wtedy bramy piekła – mówił Lukasz Kohut.

– Najbardziej ponurą i najmniej znaną częścią Tragedii Górnośląskiej są polskie komunistyczne, powojenne obozy – typowo koncentracyjne jak ten w Łambinowicach, czy obozy pracy – cztery obozy pracy niewolniczej na terenie dzisiejszego Rybnika. Szczególnie ponurą sławą zapisał się obóz w świętochłowickiej Zgodzie. Obóz z tak straszliwą i okrutną załogą, z tak wysoką śmiertelnością osób w nim uwięzionych, że nawet słynące z bezwzględnej brutalności ówczesne UB zdecydowało się go zamknąć właśnie z tego powodu. Ci, którzy przeżyli, milczeli potem przez lata, na ogół aż do śmierci. Strach przed poprawcami pozostał do końca ich dni

– mówił Lukasz Kohut, poseł Parlamentu Europejskiego.

Mówił, że wśród uwięzionych w katowni Zgody osób, mieszkańcy ówczesnego powiatu rybnickiego stanowili największą po mieszkańcach powiatu chorzowskiego grupę. – Na pewno znacie kogoś o nazwisku: Musioł, Porwoł, Mańka, Kuczera, Polok, Oleś, Matuszczyk, Fojcik czy Makosz. To bardzo znane i popularne w Rybniku nazwiska, to nazwiska osób zamordowanych w powojennym obozie Zgoda w Świętochłowicach – mówił Kohut.

– Sponiewierany Śląsk mocno chorował, ale na szczęście nie umarł – dodał.

Nim księża pobłogosławili pomnik, zgromadzeni usłyszeli psalm i wspólnie się modlili. – Przed chwilą usłyszeliśmy o tym, że pomnik przypomina, iż otworzyły się bramy piekła dla tych ludzi. Gdzie jest piekło? Tam gdzie zamykają się bramy miłości. Bóg jest miłością, tak się nam przedstawił. Chcemy, aby to miejsce rzeczywiście przypominało ludziom o tym, że bez miłości my nigdzie nie dojdziemy. Miłość do Pana Boga, miłość do tego drugiego człowieka, który gdzieś staje obok nas, mimo że ma inne myślenie, inne poglądy, czasami nawet inną religię, ale to, co nas ma łączyć, to miłość – mówił ksiądz Marek Noras, proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej w Rybniku

Fundatorem rzeźby jest miasto Rybnik. Pomysł upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń był postulatem wielu środowisk.

Aleksander Król

JUBILEUSZOWY KONCERT W NOWYM AMFITEATRZE

Po niespełna pięciu latach przerwy w parku im. Henryka Czempieła w dzielnicy Niedobczyce znów odbył się koncert. Najpierw kres imprezom plenerowym, i nie tylko, położyła pandemia, później rozpoczęła się trwająca blisko dwa lata gruntowna przebudowa i modernizacja parkowego amfiteatru. W niedzielę 5 maja w nowym amfiteatrze koncertowo świętowano 20-lecie Polski w Unii Europejskiej, inaugurując tym samym działalność nowej plenerowej estrady.

Gdy zaczynała się pandemia, niedobczycki amfiteatr sprawiał dość ponure wrażenie obiektu przestarzałego i mocno niepraktycznego. Nic więc dziwnego, że zapadła decyzja o jego modernizacji, a właściwie o budowie nowego obiektu, którego częścią stała się nieduża, żelbetowa muszla koncertowa z lat 50. minionego wieku. A że projektując nowy amfiteatr postanowiono go odwrócić o 180 stopni, by widownię ulokować na naturalnej parkowej skarpie, betonową muszlę trzeba było przenieść na drugą stronę. Tę trudną operację przeprowadzono w czerwcu 2022 roku. Dzisiaj peerelowska muszla stanowi swoiste serce nowej, znacznie większej muszli koncertowej z efektywnym zadaszeniem nad całkiem dużą sceną.

– Ostatni raz wystąpiłam tutaj 13 lat temu. Wszystko wyglądało zupełnie inaczej. Jako dziecko bawiłam się tutaj na placu zabaw i pamiętam, że to miejsce tętniło życiem. Przykro było potem patrzeć jak ten obiekt z roku na rok wyglądał gorzej i stał nieomal zapomniany. Jestem przeszczęśliwa, że ten amfiteatr znów zaczął żyć. Ta nowa muszla koncertowa jest wyjątkowo ładna i jak stoi się tam na scenie, robi to naprawdę duże wrażenie. Akustyka też jest dobra – powiedziała nam pochodząca z Niedobczyc Sabina Jeszka, która była jedną z gwiazd pierwszego koncertu w nowej estradzie.

Najpierw zagrały górnicze orkiestry z kopalń Chwałowice, Jankowice i Marcel.

W części koncertu poświęconej 20-leciu Polski w UE wystąpiła Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik”, którą poprowadzili: Waldemar Nowakowski, Adam Baron i wreszcie jej twórca i szef Marian Wolny, dyrektor Domu Kultury w Niedobczycach. Z towarzyszeniem miejskiej orkiestry zaśpiewała m.in. Sabina Jeszka, Rafał Kozik i Piotr Tłustochowicz. Na koniec orkiestra odegrała, a wokaliści odśpiewali „Ode do radości”, czyli hymn zjednoczonej Europy. Nieco wcześniej tradycyjną wstęgę, utrzymaną przez małżonki, przecięli prezydent Rybnika Piotr Kuczera, dyrektor Marian Wolny, europoseł z sąsiedniego Popielowa Łukasz Kohut i flecistka miejskiej orkiestry Justyna Gabryszewska. Prezydent Kuczera zwrócił uwagę, że 80 proc. kosztów modernizacji parku H. Czempieła pokryła dotacja z funduszy unijnych (dotacja 2 mln 992 tys. zł, całość prac 4 mln 556 tys. zł)

Marian Wolny z kolei wspomniawswojego ojca, który przed 70 laty jako pracownik działu budowlanego nieistniejącej już niedobczyckiej kopalni Rymer budował amfiteatr i muszlę koncertową, a później jako muzyk kopalnianej orkiestry spędził na jej scenie wiele godzin, bo orkiestra często koncertowała tam w czasie niedzielnych festynów.

W połowie czerwca w nowym amfiteatrze odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira”.

Wacław Troszka



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

DRZEWO ROKU 2024

**Rybnicki Pomnik Przyrody
– majestatyczny Buk
Victoria, walczą w
ogólnopolskim konkursie o tytuł
Drzewa Roku 2024!**

Dwa zrosnięte buki rosną w samym sercu parku Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego SPZOZ w Rybniku. Ich wysokość sięga 27 metrów, a obwód pni na wysokości 1,30 cm wynosi 428 cm i 326 cm, natomiast wiek drzewa szacuje się na 170-200 lat. Ten imponujący świadek powstania szpitala, obserwator jego historii, lat świetności, ale także niespokojnych czasów powstań i wojen, wyróżnia się swoimi dwoma zrosniętymi pniami, które układają się w literę V, symbolizującą Victorię – zwycięstwo. Dla pacjentów często jest inspiracją do walki i triumfu nad chorobą. Majestatyczne drzewo, wkomponowane w malowniczy park, oferuje pacjentom i odwiedzającym idealne miejsce do spacerów, relaksu i obcowania z naturą. Jego rozłożysta korona zachęca do odpoczynku w jej cieniu, jednocześnie



dając schronienie biegającym po parku wiewiorkom. Ten klimatyczny zakątek stwarza atmosferę sprzyjającą wyciszeniu i regeneracji. Zgłoszenie drzewa do konkursu ma na celu budowanie świadomości wśród społeczeństwa, jak ważną rolę w życiu każdego człowieka pełni przyroda.

Victoria z Rybnika zakwalifikowała się do finałowej szesnastki drzew zgłoszonych z całej Polski.

Finałowe głosowanie w konkursie Drzewo Roku 2024 odbywa się w formie internetowej na stronie www.drzewo-roku.pl i trwa przez cały czerwiec.

Każdy może oddać tylko jeden głos przy użyciu jednego adresu e-mail. Bardzo ważne jest, aby po wpisaniu swojego adresu i oddaniu głosu na faworyta wejść w link przesłany na wskazany adres e-mail i dokończyć głosowanie klikając „Zatwierdź głos”. Po akceptacji głosu zostanie on automatycznie dodany do wyników głosowania na stronie konkursu.

W ostatnim tygodniu głosowania nie będziemy mogli już śledzić wyników głosowania, ponieważ liczba głosów oddanych na poszczególne drzewa zostanie ukryta aż do momentu ogłoszenia wyników konkursu.

Sto drzew na 100-lecie ZHP

25 maja, w sąsiedztwie Okrzeszyńca na Zamysłowie, harcerze wspólnie z prezydentem Rybnika Piotrem Kuczera posadzili 100 drzew na 100-lecie Hufca Ziemi Rybnickiej.

Dęby, wiązy, grusze i czereśnie sadzili harcerze z całego Hufca Ziemi Rybnickiej na jednym ze wznesień Zamysłowa, w sąsiedztwie zielonego Okrzeszyńca. To tu, w cieniu posadzonych teraz w kręgu drzew, będą w przyszłości przy ogniu gawędę rozpoczynać...

– Szukaliśmy wspólnie jakiegoś symbolu, by zostało coś trwałego dla przyszłych pokoleń. Każdy będzie miał za chwilę swoje drzewo. Będziecie tu wracać i patrzeć jak za 10, 20, 30, a może 50 urosły te drzewa. Będziecie mogli powiedzieć z dumą: „ja to drzewo sadziłem, mając lat 15, 14”. Niech to będzie udane, radosne podsumowanie 100-lecia Hufca Ziemi Rybnickiej i wejście w nowy czas, kolejne 100 lat przed wami – mówił Piotr Kuczera, sadząc z harcerzami pierwsze drzewo. (AK)



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Trzech zwycięzców 10 dyktanda ślonskij godki

Nauczyciel historii w tyskim technikum i jego 19-letni uczeń oraz urzędnik z Tychów zostali zwycięzcami 10 Dyktanda Ślōnskij Gōdki, które 25 maja w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, zorganizowała Demokratyczna Unia Regionalistów Śląskich. Ponad 30 osób musiało się zmierzyć z fragmentem tekstu Bohumila Hrabala „Zbyt głośna samotność”, przetłumaczonym na język śląski przez Mirosława Syniawę.

– Śląskiego wciąż się uczę, bo w domu nie nauczono mnie tego języka, więc powoli odkrywam swoją śląską tożsamość – mówi Marcin Lisicki, urzędnik z Tychów, który popełnił najmniej błędów w dyktandzie, podobnie, jak dwaj pozostali zwycięzcy: nauczyciel Sebastian Reinhold Handŷ-Fischer i jego uczeń Jakub Ćmiel. – Jeżech rectorym historyji, a po godzinach ucza po ślonsku, o ślonskij godce, kulturze i historyji. Mój pierwszy plac nie jest tak ważny, jak pierwszy plac młodego Kuby – godo Sebastian Reinhold Handŷ-Fischer o sukcesie 19-letniego Jakuba, jednego z dwóch najmłodszych uczestników dyktanda. – Mom fest rod języki: znom ślonski, angielski, niemiecki i czeski, próbował żech się uczyć rosyjskiego i ukraińskiego, znom pismo arabskie i koreańskie i ucza się chińskiego – godo

Kuba. Panowie zmierzili się z tekstem o szacunku do książek, który przeczytała aktorka Grażyna Bułka, a znalazły się w nim takie słowa, jak niyskorzij, ôparty czy fesle. – Nie uczyliście się w szkole tych wszystkich literek z łuczkami, wywijasami i kreskami. Tym bardziej dziękuję, że Wam się chce! – mówiła uczestnikom prof. dr hab. Jolanta Tambor, wiceprzewodnicząca Rady Języka Śląskiego. – To jest język! To język, w którym się pisze, i który ma swoje reguły, których można się nauczyć. Skoro słysząc nieznany sobie tekst po śląsku, można go ortograficznie i gramatycznie porządnie napisać po śląsku, to znaczy, że... prezydent musi to podpisać – dodała Tambor, nawiązując do decyzji Andrzeja Dudy w sprawie uznania języka śląskiego za język regionalny. (S)

ZIELONA STOLICA EUROPY 2026

Rybnik walczy o tytuł Zielonej Stolicy Europy 2026. Złożony przez miasto wniosek został zatwierdzony i przyjęty. W sumie o ten prestiżowy tytuł rywalizować będzie dziewięć europejskich miast.

Wśród rywalizujących miast są: Braga i Guimarães (Portugalia), Braszów (Rumunia), Kordoba (Hiszpania), Heilbronn (Niemcy), Klagenfurt nad jeziorem Wörthersee i Linz (Austria), Ryga (Łotwa) oraz Rybnik (Polska).

Na obecnym etapie złożone wnioski są oceniane i recenzowane przez siedmiu niezależnych ekspertów. Ogłoszenie miast-finalistów konkursu zaplanowano na lipiec. Ich prezentacje odbędą się w dniach 23-24 października w hiszpańskiej Walencji. Zwycięzcę EGC 2026 poznamy podczas uroczystej ceremonii wręczenia nagród 24 października w Walencji. Przypomnijmy, „Zielona Stolica Europy” to konkurs, w ramach którego co roku

jednemu europejskiemu miastu, wiodącemu prym pod względem zrównowżenia środowiskowego, społecznego i gospodarczego, przyznawane jest to szczególne wyróżnienie. Wyróżnienie, o które walczy Rybnik, to dalsza zachęta do wdrożenia najlepszych praktyk inwestycyjnych, mających na celu poprawę jakości życia mieszkańców, dbając jednocześnie o środowisko.

Miasto Rybnik będzie oceniane w 7 kategoriach (powietrze, woda, bioróżnorodność, odpady, hałas, adaptacja do zmian klimatu oraz łagodzenie zmian klimatu).

– Uczestnictwo w tym konkursie to bardzo ambitne wyzwanie. Powinniśmy pokazywać nasze osiągnięcia w walce ze smogiem – mówił prezydent Piotr Kuczeŷ. – Trzeba się chwalić i pokazywać osiągnięcia samorządu i mieszkańców Rybnika, którzy zdecydowali się na wymianę kopciuchów. Rybnik zrobił fenomenalną robotę – mówił Łukasz Kohut, z inicjatywy którego Rybnik walczy o prestiżowy tytuł.

ODESZLI...

Roman Widerski

13 maja w wieku 73 lat zmarł Roman Widerski, były radny miejski i przewodniczący Zarządu Dzielnicy Meksyk, a także współtwórca Rybnickiego Stowarzyszenia Miłośników Kwiatów.

Był urodzonym rybniczanie. Jako absolwent Technikum Kolejowego w Gliwicach przez wiele lat, aż do emerytury, pracował w rybnickiej elektrowozowni jako dyspozytor.

Był człowiekiem bardzo aktywnym i społecznikiem. W latach 2002-2006 był radnym Rady Miasta Rybnika, udzielał się też w Radzie Dzielnicy Meksyk, gdzie przez dwie kadencje w latach 2003-2011 był przewodniczącym zarządu dzielnicy.

Roman Widerski współtworzył również działające przy Teatrze Ziemi Rybnickiej Rybnickie Stowarzyszenie Miłośników Kwiatów, a sam z wielkim zamiłowaniem i znanstwem uprawiał lilie, tworząc przez ich krzyżowanie nowe, zaskakujące swym pięknem odmiany. Prezentował je z sukcesami na krajowych i zagranicznych wystawach. Hodował również gołębie pocztowe.

Wiele energii włożył w działalność samorządowego Stowarzyszenia Współpracy Międzynarodowej „Rybnik-Europa”. W marcu 2007 roku został jego przewodniczącym i funkcję tę piastował do 2021 roku. W tym czasie stowarzyszenie kontynuowało współpracę z miastami partnerskimi Rybnika, szczególnie z Dorsten i bawarskim Eurasburgiem w Niemczech, ale również z Mazamet i Saint-Vallier we Francji oraz Rejonem Wileńskim na Litwie. Był zaangażowany w organizację wymian młodzieżowych grup artystycznych i sportowych, głównie między Rybnikiem a Dorsten, mając również swój wkład w pozyskiwanie pieniędzy na takie działania, m.in. z funduszy europejskich. Pielęgnował też relacje z pozostałymi miastami partnerskimi, a po wybuchu wojny w Ukrainie włączył się wraz ze stowarzyszeniem w pomoc rzeczową dla jednej z placówek przedszkolnych w tym kraju.

Roman Widerski był osobą lubianą i szanowaną, niezwykle pracowitą, a przy tym dobrze zorganizowaną, co pozwoliło Mu godzić obowiązki zawodowe z wieloma zainteresowaniami i pracą społeczną.

RYBNICKA MAJÓWKA

~~~~~  
to jedno z najbardziej oczekiwanych wydarzeń w ciągu roku. 3 maja na Kampusie zagrały zespoły: Bartnicki, Mery Spolsky i Monika Brodka. Dzień później mieszkańcy bawili Underground i Cheap Tobacco oraz Igo i Artur Rojek.



ZDJ. JULIA OSIKA



ZDJ. JULIA OSIKA



ZDJ. UMRYBNIKA

## BEBOKI W RATUSZU, DISCO PRZY EDUKATORIUM

~~~~~  
Po raz pierwszy mogliśmy spędzić Noc Muzeów równocześnie w kilku miejscach: nie tylko w ratuszu, który opanowały beboki, poednice, szczygi i utopki, ale też w Edukatorium „Juliusz”, w dawnej kaplicy św. Juliusza, w Galerii Sztuki Rzeźna, w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, a nawet na przykościelnym cmentarzu.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

ZORZA NA NIEBIE

~~~~~  
Niezwykłe w tej części świata zjawisko na niebie mogli oglądać rybniczanie w piątek 10 maja. Po godzinie 22 niebo nad Rybnikiem zrobiło się intensywnie różowe. (AK)



ZDJ. SZYMON MICHTA

## FOCUS NA KRYMINAŁ

~~~~~  
9 maja w nietypowych dla spotkań autorskich wnętrzach galerii handlowej Focus Park, Marek Krajewski, autor bestsellerowych kryminałów, spotkał się ze swoimi czytelnikami, inicjując cykl „Biblioteka idzie w miasto”. Spotkanie poprowadził dyrektor rybnickiego muzeum Wojciech Dominiak, a grono wiernych czytelników mistrza kryminałów retro z pewnością zaliczy wieczór do niezwykle udanych. (S)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

70 LAT DOMU KULTURY W BOGUSZOWICACH

Domowi Kultury w Boguszowicach stuknęło 70 lat. Jubileusz świętowano koncertowo bez zbędnego zadęcia 25 maja. Placówka powstała w dawnym kopalnianym internacie, a swój początek wzięła od działającego w nim klubu kultury. Później internat przemianowano na Zakładowy Dom Górniczy KWK Jankowice. W 1953 r. wyburzono sąsiadujące z nim stare chlewiki i wybudowano pierwsze w Boguszowicach kino, które otrzymało nazwę „Górnik”. W 1964 roku kino w czynie społecznym zmodernizowano tak, że mogło pomieścić 400 widzów, a jego nazwę zmieniono na „Zefir”. W 1991 r. klub przejął Urząd Miasta i zmienił w Dom Kultury Boguszowice. Cezary Biesiadecki, który kieruje jego pracą od czterech lat, dziękował swoim poprzednikom – pierwszemu dyrektorowi DK, niezręcznemu Cezaremu Kaczmarczykowi i Izabeli Karwot. Z okazji jubileuszu w Galerii Pod Oknem otwarto wystawę archiwalnych zdjęć, a w sali widowiskowej odbył się koncert Nocnej Orkiestry Eksperymentalnej. Piotr Kotas zaprosił na scenę swego imiennika prezydenta Piotra Kuczere i z jego pomocą udowodnił, że nie tylko śpiewać, ale i grać! każdy może. Kuczera, który wcześniej przyznał, że stwierdzono u niego brak słuchu muzycznego, grając na dzwonkach wziął udział w wykonaniu utworu zatytułowanego „Coś”, skomponowanego przez córkę twórcy Hannę Kotas. Kompozycja brzmiała całkiem dobrze choć dyrygujący orkiestrą Piotr Kotas szybko stracił kontrolę nad debiutującym w orkiestrze muzykiem od dzwonków.



ZDJ. WACŁAW TROSKA



ZDJ. MACIEJ WITKOSZKA

MATURZYŚCI I ÓSMOKLASIŚCI CZEKAJĄ NA WYNIKI

Blisko 1400 tegorocznych absolwentów oraz ponad 200 absolwentów szkół z poprzednich lat czeka na wyniki majowych matur, które poznają 9 lipca. Przemek, Jacek, Martyna i Kamil (na zdj.), maturzyści z klasy spedytorów rybnickiego Tygła, największej szkoły średniej w województwie, są dobrej myśli. Szybciej od nich będą mogli odechnąć z ulgą ósmoklasiści, którzy wyniki egzaminów poznają 3 lipca. **(WaT)**

Eksplzja wiedzy na Ignacym

Tęcza zamknięta w szkle, samopompujące się balony, a może suchy lód? – na doświadczalnych stoiskach co chwila coś wybuchało, rosło, zmieniało konsystencję lub kolor, oczywiście ku radości uczestników naukowych eksperymentów. Ponad 750 dzieci z rybnickich szkół wzięło udział w XI Festiwalu Nauki, który 23 maja odbył się na Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu. – Festiwal kierujemy do dzieci z klas IV-VI szkół podstawowych, które jeszcze nie uczą się fizyki czy chemii, a celem jest pokazanie im, że nie taki diabeł straszny – chcemy uczyć poprzez zabawę. Do udziału zapraszamy też ciekawych gości, którzy przybliżają im wiedzę z różnych dziedzin, również archeologii. A radość dzieciaków, które mówią, że jest fajnie, to najważniejszy efekt festiwalu – mówi Katarzyna Korba z Centrum Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Rybnika. **(S)**



ZDJ. SABINA PORZELA-PISKULA

WIELKI FINAŁ RYBNICKICH DNI INTEGRACJI



ZDJ. MACIEJ WITKOSZKA

17 maja w rybnickim Kampusie odbył się wielki finał 7. edycji Rybnickich Dni Integracji, mających na celu zrozumienie oraz propagowanie integracji i współpracy z podopiecznymi rybnickich stowarzyszeń i placówek, które opiekują się osobami starszymi oraz zajmują się rehabilitacją, edukacją i socjalizacją osób niepełnosprawnych w różnym wieku.

Po uroczystej mszy w bazylice św. Antoniego uczestnicy finału prowadzeni przez Miejską Orkiestrę Dętą „Rybnik” przeszli w barwnym pochodzie na Kampus, gdzie Zespół Szkolno-Rewalidacyjny Szkoła Życia i działające od 2007 r. stowarzyszenie Oligos przygotowały integracyjny piknik.

Dodajmy, że tegoroczne Dni Integracji odbyły się w nowej formule, poszerzonej o spotkania integracyjne w rybnickich placówkach, przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych oraz mieszkańców w podeszłym wieku. Tym sposobem przedszkolaki trafiły np. do MDPS przy ul. Żużlowej i wzięły tam udział w warsztatach rękodzielniczych, a uczniowie ZS nr 3 odwiedzili Szkołę Życia. **(WaT)**

Serca w rozmiarze XXL

Wyobraźcie sobie rodzinę z 9 dzieci; najmłodsze ma 6, najstarsze 18 lat. Trzy dziewczynki i sześciu chłopców. Teresa i Mariusz Stebłokowie z Kamienia już nie muszą sobie tego wyobrażać. – Jest tak jak w typowej rodzinie, tylko że w większej – mówią z uśmiechem o rodzinnym domu dziecka, który stworzyli, by dać szansę jego mieszkańcom na szczęśliwsze życie. – Wystarczy otworzyć serca, ramiona i drzwi swojego domu i dać miłość takim właśnie bezbronnym dzieciom – dodają.



Już pod domem nie ma wątpliwości, że to dobry adres – słyhać gwar i śmiech dzieci. Furtkę otwiera Lisa. Ma 14 lat, lubi grać na gitarze, piecze pyszne cynamonki i rogaliki z makiem. Zamieszkała tutaj kilka lat temu razem z braćmi: 18-letnim dziś Emmanuelem i 13-letnim Samuelem. Ten pierwszy jest uczniem kierunku logistyka w Mechaniku i chce studiować za granicą, drugi gra w piłkę ręczną, jest ministrantem i należy do młodzieżowej drużyny strażackiej OSP Kamień.

– Chciałbym pójść do mundurówki – mówi o przyszłości. Obok bawią się Nina i Vanessa – pierwsze dzieci w rodzinie zastępczej państwa Stebłoków. Kiedy trafiły tu w 2016 roku, ich pierworodny syn Wojtek miał 10 lat, a dziewczynki – rok i trzy latka. – Wszystko zaczęło się właśnie od Wojtka, który bardzo chciał mieć rodzeństwo. To dlatego nasza rodzina zaczęła się powiększać – wspominają małżonkowie. Wojtek, dziś 18-latek, został właśnie czeladnikiem w zawodzie ślusarz.

Rodzina XXL

Nina lubi śpiewać piosenki, a Vanessa, miłośniczka książek i WF-u, ma ksywę pyndzel. – Bo jak byłam mała, nie chciałam pędzla, wolałam malować włosami – mówi z uśmiechem. Dziś śpiewa w Przygodzie i realizuje swoje strażackie marzenia: – Znam się już na prądnicach oraz węzłach, które przydały się, gdy budowaliśmy domek na drzewie – mówi. Po dziewczynkach w domu Stebłoków pojawił się Piotruś. – W szkole jest fajnie, lubię WF i informatykę – mówi pierwszak, który właśnie robi pętlę na rowerze. Następnie do gromadki dołączyło czarnoskóre rodzeństwo: Emek, Lisa i Samuel, a jako ostatni – dwa lata temu – bracia Dominik i Igor. – Gram w Kamyczkach na prawej obronie – mówi 10-letni Dominik. Właśnie wybiera się na trening, ale mówi, że nie chce być piłkarzem, tylko ogrodnikiem, bo uwielbia kosić trawę. Najmłodszy w tym gronie Igor jest przedszkolakiem. – Jadłem obiad i śniadanie, robiliśmy coś w książkach i byliśmy na placu zabaw – mówi o dniu spędzonym w przedszkolu.

Każde z tych dzieci ma za sobą dramatyczne przeżycia, ale ich los się odmienił, gdy trafiły pod opiekuńcze skrzydła małżeństwa z Kamienia. O dziwo Stebłokowie nie planowali dużej rodziny. – Do trzydziestki w ogóle nie chciałam mieć dzieci, bo zwyczajnie za nimi nie przepadałam, ale chyba ktoś tam na górze zdecydował inaczej i dobrze się stało, bo teraz kocham to, co robię – mówi Teresa Stebłok. A zaczęło się typowo: od wizyty w Ośrodku Rodzinnej Pieczy Zastępczej, potem był etap testów, szkoleń, następnie niezawodowej i zawodowej rodziny zastępczej, wreszcie rodzinnego domu dziecka.

Strach puka do drzwi, a otwiera mu odwaga

To motto życiowe małżonków. Odwaga jest pomocna, gdy trzeba zaopiekować się dziećmi pochodzącymi z domów, w których była przemoc i uzależnienia, w których zdarzało się kłęczenie na grochu z rękami do góry, w których kilkulatka była pod wpływem dopalaczy, a FAS (płodowy zespół alkoholowy) nie był czymś niezwykłym. Odwaga przydaje się, gdy pod opiekę trafia czarnoskóre rodzeństwo



– **Lubię ten nasz tęczyowy parasol. Jesteśmy przecież barwni jak ta tęcza i tworzymy kolorową rodzinę – mówi Teresa Stebłok. Na zdjęciu z mężem Mariuszem i 18-latkami Wojtkiem i Emmanuelem oraz z Dominikiem, Igorkiem, Samuelem, Vanessą, Niną i Lisą. Na zdjęciu brakuje Piotrusia**

ZDJ. MARCIN GIBA

cd. na stronie 18

z rodzinnego domu dziecka, którego prowadząca zmarła. – Kolor skóry nie miał znaczenia. Cieszę się, że u nas są, bo to wspaniałe dzieciaki! Emek bardzo dobrze się uczy, zna trzy języki, chce studiować w Kanadzie lub USA, dorabia sobie w weekendy, jest rozsądny i poukładany – mówi Teresa o najstarszym z trojga rodzeństwa, którego tata jest Tanzańczykiem, a mama niedawno straciła życie. Odwaga przydaje się również wtedy, gdy trzeba wytłumaczyć chłopcu, dlaczego rodzice adopcyjni go zwrócili. – Był z nami prawie pięć lat i w ostatnią Wigilię trafił do adopcji. Było nam bardzo trudno się z nim rozstać, ale jeszcze trudniej było, gdy po trzech miesiącach rodzice, którym chłopiec mówił już mamę i tate, rozmyślili się i przywieźli go do nas z powrotem – wspomina Teresa Stebłok ten wyjątkowo trudny moment. Ale są też dni, w których małżonkowie odzyskują wiarę w ludzi. – Zawsze jest nadzieja, że dziecko wróci do mamy, za którą bez względu na wszystko tęskni... Nam zdarzyło się to tylko raz – Kubuś, który był u nas przez cztery miesiące, wrócił do swojej mamy. Serce się nam wtedy radowało – wspomina pani Teresa. Tylko dwoje dzieci w ich rodzinie ma dziś kontakt ze swoją mamą – odwiedzają ją raz w tygodniu. Teresa Stebłok mówi, że praca z dziećmi po przejściach, choć oczywiście niełatwa, daje obustronne korzyści. – Dzieci nauczyły mnie przytulania – dawania szczerego, porządnego przytulasa. Zresztą one nauczyły mnie chyba więcej niż ja ich. Wpajam im normy społeczne, bo chcę, by życie jakoś się im poukładało, ale to one uczą mnie całej reszty – przekonuje.

Ciocia Teresa, wujek Mariusz i babcia Ania

– Codziennie zdarzają się nam chwile szczęścia. Codziennie przeżywamy wspaniałe momenty, bo dzieje się coś cudownego. Codziennie ktoś inny robi jakiś ogromny progres i nas zaskakuje – czasem to zwykle przytulenie, a czasem łzy złości, z których też się cieszymy, bo dzieci po takich traumach długo nie potrafią się otworzyć, są nieobecne, nie wyrażają emocji. Jeden z chłopców przez dwa lata nie potrafił się normalnie przytulić, tylko jak kot podstawał główkę. Potm wszystko się zmieniło – opowiada pani Teresa. Decyzje o tym, czy do ich rodziny dołączy kolejne

dziecko, zawsze zapadały wspólnie. – Siadamy w kręgu i rozmawiamy. Nasze dzieci muszą czuć się u nas bezpiecznie – mówi. Małżonkowie nie planują już powiększenia rodziny. – To grupka, którą chcemy się jak najlepiej zająć, a obowiązków przybywa: zawody, straż, piłka, Przygoda, turnieje, konkursy – wlicza pan Mariusz, a właściwie wujek Mariusz. – Bardzo ich kocham i nie dam im zrobić krzywdy, ale nie zostanę ich mamą, bo mamę ma się tylko jedną – mówi ciocia Teresa, ale dodaje, że nazewnictwo nie ma znaczenia – liczą się relacje, a dzieci

WYSTARCZY WIELKIE SERDUCHO

bez skrępowania przed rówieśnikami obejmują ją np. w szkole i chętnie dzielą się z nią swoimi problemami. – Mówią, co ich gryzie, również innym dzieciom, bo traktują się jak rodzeństwo. Zdarza się, że najlepszym terapeutą dla dziecka jest dziecko, które jest dłużej w pieczy, bo one opowiadają sobie o tym, jak to było u nich w domach. Dzięki temu wiemy też, jak lepiej z nimi pracować – mówi pani Teresa, która wciąż się doszkała, a specjalistyczne terapie to jej konik. Nic więc dziwnego, że często doradza też innym mamom w rozwiązywaniu problemów wychowawczych. Działa też w radzie dzielnicy, przewodniczy radzie rodziców w szkole, a na co dzień prowadzi rodzinny dom dziecka. Jej mąż pracuje zawodowo, ale mocno ją wspiera i pomaga, podobnie jak jej mama Anna Pawlik, która oczywiście rozpieszcza „wnuki”. – Od tego przecież są babcie. Cudze czy nie cudze, dziecko to dziecko. Pomagam, bo bez pracy po prostu nie mogę żyć – przyznaje babcia Ania, która regularnie wyjeżdża z całą rodziną na wakacje. W tym roku po raz pierwszy nie będzie wspólnego wypadu – dzieci same wyjadą na obozy. – Byliśmy razem w tak wielu miejscach. Nad wodą zawsze liczę dzieci: 1, 2, 3... 9, i wciąż od nowa: 1, 2, 3, 4... mimo że tylko najmłodsze nie pływają. A za granicą wciąż nas pytają, czy to nasze dzieci i składają gratulacje Mariuszowi – śmieje się Teresa Stebłok.

Sprzątanie, pranie, gotowanie...

– To nie jest dobre dla ludzi o zszarganych nerwach i dla tych, którzy chcą mieć cicho w domu – mówi

z uśmiechem o swojej rodzinie Mariusz Stebłok, który w weekendy, gdy żona się uczy, zajmuje się domem. – Dajemy radę – mówi skromnie i podkreśla, że dzieci są bardzo samodzielne, nie mają większych problemów z nauką i pomagają w pracach domowych. – Pranie nie jest wyzwaniem, mamy też suszarkę, a każde z dzieci jest „samobsługowe” – wyjaśnia, a pani Teresa dodaje: – Dzieci muszą same się obudzić, ubrać, spakować do szkoły, zrobić śniadanie – uczymy ich tej samodzielności, gdyby się okazało, że miałyby wrócić do poprzednich domów.

– Mamy swoje obowiązki, pomagamy w sprzątaniu, również chłopcy – chwala się Nina i Lisa, która odpowiada też za zmywarkę, a Dominik jest królem ogródka. – Kosi trawę również u sąsiadów. Trzeba było widzieć jego radość, kiedy dostał ręczną kosiarkę – mówi pani Teresa. Wyjaśnia, że prowadzenie tak liczego domu wymaga dobrej organizacji i jeszcze lepszej logistyki. – Ale również czasu na „reset” i własne pasje – mówi pasjonatka malowania. – W naszym domu nie ma ciszy, spokoju, a przede wszystkim... porządku – dodaje z uśmiechem. Niebawem do rodziny dołączy jeszcze dog niemiecki – psi terapeuta. – Będzie się nazywał Fryderyk – mówi Nina, która wspólnie z Lisą i Igiem planuje już Dzień Dziecka. – Pójdziemy do „Maka” albo do parku trampolin, albo do Laser House, albo na kebaba – wliczają. Dzieci w pieczy zastępczej mogą pozostać do 25. roku życia, a opiekunowie dostają środki na ich utrzymanie. – Wcale się nie dziwię, że rodzin zastępczych jest tak mało, bo to trudne – mówi Mariusz Stebłok, a jego żona doradza, by chętni do stworzenia takiej rodziny najpierw spotkali się z rodzicami zastępczymi i zobaczyli, jak to rzeczywiście wygląda. – Każde z dzieci ma potencjał, ale wymaga pracy. Nasze dzieci są dobrze „wyprowadzone”, jednak nie zawsze tak jest. Oczywiście warto podjąć ten trud! Sama „sprowadziłam na tę drogę” cztery rodziny – mówi z uśmiechem Teresa Stebłok. Czy potrzebne są jakieś supermoce? – Wystarczy wielkie serducho, ale nam pomaga też wiara – Jan Paweł II mówił: „Jest w ciele ludzkim zdolność wyrażania miłości, tej miłości, w której człowiek staje się darem” – podsumowuje Teresa Stebłok.

Sabina Horzela-Piskula

DOBRE DUCHY POMAGAJĄ POTRZEBUJĄCYM

W centrum Rybnika, tuż obok urzędu miasta, znajduje się sklep charytatywny Dobry Duch. Tutaj każda przekazana rzecz czy zakupiony przedmiot może zmienić czyjeś życie na lepsze.

Dobry Duch to inicjatywa Fundacji Wsparcia i Rozwoju Rodziny Dobry Start z Rybnika. W regionie funkcjonują dwa sklepy charytatywne pod tą nazwą. Pierwszy zlokalizowany jest w Rybniku przy ulicy Korfantego 11 (wejście od ulicy Zamkowej), natomiast drugi znajduje się w Rydułtowach, przy ulicy Ofiar Terroru 76. W obu miejscach można nabyć przedmioty przekazane przez darczyńców, a dochód z ich sprzedaży jest przeznaczony na pomoc potrzebującym. – W naszym sklepie charytatywnym oferujemy przedmioty, które otrzymaliśmy od naszych darczyńców, a którym chcemy dać drugie życie. Kupując je, wspieracie misję fundacji Dobry Start, która pomaga ludziom w potrzebie i edukuje ekologicznie. To świetny sposób na to, by zrobić coś dobrego dla siebie i innych. Darczyńcy mogą odliczyć 6% od podatku dochodowego PIT, a klienci mogą nabyć wysokiej jakości produkty w niskiej cenie. Przede wszystkim jednak pomagamy naszym podopiecznym i planecie, ograniczając nadmierną produkcję odpadów i wykorzystując rzeczy z drugiej ręki – mówi Wioleta Grzybek z fundacji Dobry Start.

Każdy może pomóc, oddając rzeczy, których już nie potrzebuje. Fundacja przyjmuje różne przedmioty, począwszy od ubrań, książek, zabawek dla dzieci, po rowery, komputery, meble, elementy wyposażenia wnętrz, sprzęt RTV i AGD. Dary muszą być sprawne, kompletne i czyste, aby mogły jeszcze komuś posłużyć.

Od rozpoczęcia działalności pod koniec 2022 roku ponad 1500 rzeczy zamiast na śmietnik trafiło do nowych właścicieli. Inicjatywa przyczyniła się do wsparcia wielu osób, nie tylko z naszego regionu. – Mamy kilku stałych podopiecznych, np. panią Jołę chorą na raka kości, którą wsparliśmy meblami, rowerkiem treningowym czy nutridrinkami. Pomogliśmy pani



Monika Radkowska-Repko, dobry duch z rybnickiego sklepu charytatywnego

ZDJ. DOMINIKA R.

Eli, która choruje na porażenie dziecięce. Wraz z Fundacją Castorama wyremontowaliśmy mieszkanie samotnego ojca z czworgiem dzieci. Przekazujemy dary Stowarzyszeniu Przyjaciół Afryki „Hope for kids”. Wsparliśmy wózkem inwalidzkim chłopaka z Ukrainy. Wspieramy również dziewczynkę chorą na zespół Angelmana. Pomogliśmy pewnej samotnej mamie, która otrzymała od nas łóżeczko, kanapę, lampę. Pomoc uzyskała także rodzina z Rydułtów w postaci lodówki i innych rzeczy. Wspieramy też inne stowarzyszenia mniejszymi darami, np. fundację zajmującą się bezdomnymi zwierzętami. Otrzymali od nas pluszaka na swój bazarek – wymienia pani Wioleta.

Za jeden z celów fundacja Dobry Start obrała sobie edukację w zakresie ekologii i nadmiernego konsumpcjonizmu. – Chcemy zmniejszać wpływ konsumpcjonizmu na środowisko, by następne pokolenia nie musiały spłacać długów naszej planecie – mówią. Organizują akcje sprzątające, wydarzenia o tematyce ekologicznej połączone z geocachingiem. Uczą dzieci właściwej segregacji śmieci oraz praktyk w duchu less waste, np. przekształcając stare koszulki w torby na zakupy.

Ich największym marzeniem jest stworzenie warsztatowni, czyli przestrzeni, w której ludzie będą mogli rozwijać swoje umiejętności, czerpać inspirację i tworzyć coś wyjątkowego, ograniczając przy okazji nadmierne zakupy. – Warsztatownia to miejsce, w którym chcielibyśmy organizować warsztaty, szkolenia i zajęcia praktyczne dla osób w różnym wieku. Naszym celem jest promowanie kreatywności, umiejętności manualnych

Jak przekazać darowiznę?

Jeśli chcesz przekazać lekkie przedmioty, takie jak ubrania czy książki, możesz skorzystać z licznych punktów odbioru zorganizowanych przez fundację. Mapę z lokalizacjami punktów odbioru oraz listę partnerów znajdziesz na stronie internetowej sklepu www.dobryduch.pl.

Alternatywnie, można wysłać przesyłkę paczkomatem InPost. Wystarczy nadać paczkę na numer telefonu: 724 384 626 oraz numer paczkomatu: RYD10M (Tetmajera 215A, Rydułtowy 44-280). Fundacja zapewnia, że paczki są odbierane i magazynowane co 48 godzin.

Jeśli masz większe lub cięższe przedmioty, które nie nadają się do przekazania poprzez punkty odbioru lub paczkomat, możesz umówić się na dostarczenie ich osobiście do siedziby sklepu przy ul. Ofiar Terroru 76 w Rydułtowach.

W przypadku dużej ilości lub gabarytowych przedmiotów istnieje możliwość zorganizowania odbioru przez fundację. Wystarczy wypełnić formularz dostępny na stronie internetowej sklepu.

i przedsiębiorczości. Chcemy dać naszej społeczności szansę na naukę różnych rzemiosł, takich jak stolarstwo, ceramika, rękodzieło czy projektowanie wnętrz. Warsztatownia w pierwszym etapie będzie zaopatrzona w sprzęt do naprawy mebli, ich rekonstrukcji czy zmiany designu. Wyposażymy ją w piły, frezy, strugi, wkrętarki i wyrzynarki. Każdy będzie mógł z niej skorzystać i naprawić swój mebel bądź pomóc naprawiać przedmioty, które trafiają do fundacji. Z warsztatowni mogłyby korzystać także szkoły – mówi Wioleta Grzybek.

Na zrealizowanie marzenia o warsztatowni potrzeba wiele środków. Fundacja Dobry Start założyła na ten cel zrzutkę: www.zrzutka.pl/fvu3ay.

Dominika R.



Rybnik



NATALIA NIEMEN

14/06/2024

XXXIII MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL ORKIESTR DĘTYCH

ZŁOTA LIRA 2024

FOT. MAT. PROMOCYJNE

KULTURALNY CZERWIEC

- Biblioteka, filia nr 4: Zajęcia komputerowe dla seniorów (potrwają do 30.06).
- Muzeum: warsztaty plastyczne dla szkół i przedszkoli (szczegóły www.muzeum.rybnik.pl, bilety: 25 zł).

1.06 SOBOTA

- 12.00-23.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Industriada (w programie m.in.: wystawa fotograficzna, pokazy maszyny parowej, miasteczko Flintstone’ów i kuglarstwo-cyrkowe, misja stratosferyczna, Teatr Lalek Marka Żyły, koncert Filharmonii Futura z Januszem Radkiem, pokaz iluminacji, szczegóły: kopalniaignacy.pl).
- 13.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Hau-Hau Show” – interaktywny spektakl dla dzieci (bilety: od 50 zł, dzieci do 3 lat bezpłatnie – na kolanach rodzica).
- 15.00 Ogród społeczny przy Domu Kultury w Chwałowicach: Piracki Dzień Dziecka (animacje z Ciocią Kłocią, brokatowe tatuaże, kącik czytającego pirata, dmuchańce i muzyczny program „Piraci z Karaibów”).
- 15.00 Amfiteatr Niedobczyce w Parku im. Henryka Czempieła: Dzień Dziecka (występy dzieci i młodzieży, Śląska Bajarka, dyskoteka dla dzieci, bezpłatne dmuchańce, gra terenowa).
- 16.00 Park Osiedlowy (ul. Bogusławskiego): Dzień Dziecka – koci piknik w parku (strefa dla maluchów, zabawy, warsztaty, dmuchańce, popcorn i wata cukrowa).

2.06 NIEDZIELA

- 11.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: Dzień małych artystów (atrakcje z okazji Dnia Dziecka, szczegóły: galeriarzeczna.pl).
- 15.00 Halo! Rybnik: Festiwal Szczęścia – „Coś z niczego” – warsztaty tworzenia okularów i much na manifestację różowych okularów. W programie Festiwalu Szczęścia (2-9.06) m.in. joga śmiechu, kąpiel leśna, warsztaty (szczegóły: FB Halo! Rybnik i kalendarium rybnicka.eu).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Odyseja – traktat o cieniach na podstawie Homera” – premierowy spektakl Teatru Na Pół TRZ (bilety: 20 zł/30 zł).

4.06 WTOREK

- 18.00 Biblioteka główna: eKorelacje z Joanną Chmurą, psycholożką, trenerką, wokół książki „To nawet lepiej”.

5.06 ŚRODA

- 10.00 Biblioteka główna: Dzień środowiska – warsztaty dla dzieci z OBI i Nadleśnictwem Rybnik (impresja zamknięta).
- 10.00 Biblioteka, Filia nr 18: „Jak nie czytam jak czytam” – ogólnopolska akcja czytelnicza dla dzieci.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Stand-up – Tomasz Boras (bilety: 59 zł).

6.06 CZWARTEK

- 10.00 i 17.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” (warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 0-2; o godz. 17.00 – w wieku 3-6). Kolejne warsztaty 8.06 o 10.00 i 13.06 o 17.00 – oba dla dzieci w wieku 3-6.
- 17.00 Edukatorium Juliusz: Podróże Juliusza (spotkanie podróżnicze, szczegóły: www.juliusz.eu, wstęp: 25 zł). Kolejne spotkanie – 20.06.
- 18.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Wykład o sztuce” – spotkanie z dr. Jarosławem Pajkiem z Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

7.06 PIĄTEK

- 11.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Włoskie diamenty: miasta, jedzenie i tajemnice” – prezentacja na temat Włoch (bilety: 10 zł).
- 12.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Wspomnienie Mistrza. Adolf Ryszka” – oprowadzanie kuratorskie z dr. Jarosławem Pajkiem (bilety: 20/10 zł).

- 16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga – zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej, obowiązują zapisy. Kolejne zajęcia: 14.06 i 21.06 (dodatkowo spotkanie z dietetykiem) oraz 28.06 (dodatkowo spotkanie z psychoonkologiem).
- 17.15 i 20.15 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Mam to wszystko w standupie!” – Maciej Stuhr (bilety: od 90 zł).
- 18.00 Biblioteka główna: „Biografie ludzi i miast” – spotkanie autorskie z Grzegorzem Piątkiem, architektem i autorem poczytnych książek.

8.06 SOBOTA

- 7.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 9.00 Stary Kościół: 100-lecie Bractwa Kurkowego Miasta Rybnika (po mszy przemarsz na rynek, gdzie uroczysta intronizacja rybnickiego króla kurkowego).
- 9.00 Biblioteka, Filia nr 4: „Odjazdowy Bibliotekarz” – rajd rowerowy (zapisy).
- 11.00 Stadion miejski: IV Charytatywne Mistrzostwa Rybnika w bieganiu tyłem połączone z festynem.
- 11.30 Edukatorium: „Sztuka u Juliusza” – warsztaty dla dzieci z „Tu Czytamy”.
- 12.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Tu Sztuka!” – warsztaty dla dzieci w wieku 3-6 lat i opiekunów (bilety: 35 zł dziecko + opiekun). Kolejne warsztaty 22.06.

9.06 NIEDZIELA

- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Gala teatralna – teatr Małe Kiwi (podsumowanie roku pracy uczestników zajęć teatralnych, bilety: 5 zł).
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert Wiedeński – Orkiestra Księżniczek (najpiękniejsze wiedeńskie melodie, bilety: od 169 zł).
- 20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert Wiedeński 2 – Orkiestra Księżniczek (część 2) – przeboje króla walców Johanna Straussa (bilety: od 159 zł).

10.06 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Kampus: Seniorze, weź głęboki oddech na trawie – gimnastyka śmiechowa-oddechowa (w razie deszczu zajęcia odbędą się w Teatrze Ziemi Rybnickiej). Kolejne spotkanie: 24.06.

11.06 WTOREK

- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Gala muzyczna Szkoły muzycznej YAMAHA (podsumowanie roku. O godz. 19.00 koncert dzieci starszych i młodzieży, bilety: 15 zł/25 zł).
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z Katarzyną Witterscheim, autorką komiksów.

12.06 ŚRODA

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Gala taneczna Studia Tańca „Vivero” (zakończenie sezonu, bilety: 20 zł/30 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka”).

13.06 CZWARTEK

- 10.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Dzień dobry, Galerio!” (spotkania ze sztuką dla dzieci w wieku 0-2 lat i ich opiekunów, bilety: 35 zł dziecko + opiekun). Kolejne: 27.06.
- 10.30 Biblioteka, Filia nr 4: „Spotkania z książeczką” – rodzinne zajęcia czytelnicze i animacyjne z elementami sensoplastyki dla najmłodszych.
- 18.00 Biblioteka główna: „Co straszy w nawiedzonym domu?” – kolejne spotkanie w ramach cyklu „Blżej ludzi, bliżej literatury” Pauliny Rzymanek i Eli Janoty.

14.06 PIĄTEK

- od 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 33. Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” 2024 – przesłuchania konkursowe.

- 11.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: 30-lecie miast partnerskich Rybnik-Dorsten – wernisaż wystawy malarstwa, fotografii i instalacji artystów z Niemiec.
- 14.30 Deptak: 33. Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” 2024 – start parady orkiestr i mażorettek z ul. Powstańców Śl. ulicami Sobieskiego i Kościelną na rynek, gdzie o 15.00 – inauguracja festiwalu i festiwalowe występy.
- 16.00 Halo! Rybnik: Spotkanie z Wytrychem – poetyckie spotkanie z Wolną Inicjatywą Artystyczną Wytrych (możliwość prezentacji swoich wierszy).
- 17.00 Biblioteka główna: „Pewnego dnia mnie nie będzie” – wernisaż wystawy grupy Artystycznie Aktywni.
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Gala taneczna KodART (bilety: 10 zł/8 zł z kartą „Rybka”).
- 17.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Gala taneczna – Street Dance (bilety: 5 zł).
- 20.30 Rynek: 33. Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych Złota Lira 2024: „W 20. rocznicę śmierci Czesława Niemena” – koncert Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach z Natalią Niemen.

15.06 SOBOTA

- od 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” 2024 – przesłuchania konkursowe.
- 11.00 Edukatorium Juliusz: Naturalnie w Juliuszu – warsztaty dla dzieci z Fundacją Naturalnego Rozwoju.
- 14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – spotkanie językowe poprowadzi Wojciech Niemirski.
- 16.00 Rynek: „Podróż marzeń przez Europę” – koncert w ramach Dni Miasta, a wystąpi zespół Przygoda i BLONDinboot z Dorsten.
- 16.00 Amfiteatr Niedobczyce: 33. Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” 2024 – międzynarodowy integracyjny piknik muzyczny z udziałem orkiestr dętych i mażorettek * 19.50 – koncert jubileuszowy Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach „W dymie czasu” * 21.00 – koncert „Power of Rybnik” NOE – Nocna Orkiestra Eksperymentalna.
- 16.00 Schody przed TZR: „Modny Rybnik” – event modowy (pokaz mody, rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego, koncert i afterparty).

16.06 NIEDZIELA

- 9.00 Biblioteka główna: Vinyl Swap i kiermasz książek przeczytanych.
- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Perfect Moments” – wystawa prac plastycznych uczestników zajęć pracowni plastycznej.
- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 33. Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych „Złota Lira” 2024 – koncert galowy (bilety: 10 zł).
- 16.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Gala muzyczna – gitara, pianino, skrzypce i śpiew (występ uczestników zajęć odbywających się w placówce, bilety: 5 zł).

18.06 WTOREK

- 11.00 Halo! Rybnik: „Pogaduchy z seniorami” – spotkanie z Rybnicką Radą Seniorów.
- 17.30 Biblioteka główna: „Gaudi. Autobiografia zapisana w potłuczonych kafkach” – prelekcja – medytacja z dr. Jackiem Kurkiem.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „LUSOKO – kobieta wielokrotność” – premierowy spektakl Teatru Korzeni (bilety: 15 zł).

19.06 ŚRODA

- 16.30 Halo! Rybnik: Turystyczna środa z PTTK Rybnik – kolejna prelekcja w ramach turystycznego cyklu.

- 17.00 Biblioteka główna: Młodzieżowy Klub Książki – o twórczości Johna Greena.
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Gala taneczna Dance 4Kids (zakończenie sezonu tanecznego).

20.06 CZWARTEK

- 17.00 Biblioteka główna: „Tu Kino” – seans mądrego kina dla dzieci.
- 19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Kroke – koncert zespołu w ramach „Śląskiel Europa!” (bilety: 60 zł, 20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

21.06 PIĄTEK

- 14.00-22.00 Kampus: Festiwal Górnej Odry: Złot food trucków (do 23.06).
- 15.00 Halo! Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą o rodzicielstwie zastępczym i kwalifikacji kandydatów.
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Dzieci Rodzicom” – koncert wokalistów ze studia wokalne-go Joanny Spandel.

22.06 SOBOTA

- 11.00 Halo! Rybnik: Kreatywność polskich seniorów – prezentacja książki Jadwigi Szlezinger „Okruczy życia” oraz ogłoszenie laureatów konkursu poetyckiego dla seniorów.
- 12.00-20.00 Zabytkowa Kopalnia Ignacy: Festiwal Górnej Odry (pokazy służb, koncerty, animacje, szczegóły: <https://festiwalgornejodry.pl/>).
- 12.00 Ogród społeczny i Dom Kultury w Chwałowicach: Letnia Akademia Malucha „Raj NajNaj” (w programie: warsztaty, spektakle, koncert, wystawy i wiele innych atrakcji. Bilety i program na: www.dkchwalowice.pl). Festiwal potrwa do 23.06.
- 14.00-20.00 Stacja harcerska (ul. Rudzka 230): Festiwal Górnej Odry – Z harcerzami na fali – piknik z atrakcjami (szczegóły: <https://festiwalgornejodry.pl/>).
- 14.30/16.30/18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Gala taneczna – Balet & Jazz (podsumowanie roku, bilety: 5 zł).
- 16.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: Festiwal Górnej Odry – wykład o śląskich rzeźbiarzach (szczegóły: <https://festiwalgornejodry.pl/>).
- 22.00 Ulice miasta: PKO Półmaraton księżycowy.

23.06 NIEDZIELA

- 14.00-22.00 Kampus: Festiwal Górnej Odry – festiwal kolorów holi, piana party, koncerty: Jacuś, Bovska, Sylwia Grzeszczak, DJ Simon Bizon (szczegóły: <https://festiwalgornejodry.pl/>).

24.06 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Pogadaj(MY) o historii – cykl dla pasjonatów ciekawostek historycznych.

27.06 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Zbrodnie z namiętności” Sławomira Kopera.

28.06 PIĄTEK

- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów (bezpłatny seans filmowy).

29.06 SOBOTA

- 21.00 Edukatorium Juliusz: Silent Disco (cicha dyskoteka ze słuchawkami, impreza biletowana).

30.06 NIEDZIELA

- 10.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj – spacer szlakiem medycznym, czyli opowieść o lekarzach, farmaceutach i dentystach.
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Najdroższy” – spektakl komediowy (bilety: od 90 zł).

KINO nie tylko dla SENIORA

TZR, poniedziałki 13.00
 ■ „Mój pies Artur” (3.06), ■ „Rosalie” (10.06), ■ „Pianoforte” (17.06), ■ „Pamięć” (24.06).

DKF „EKTRAN”

TZR, poniedziałki 19.00
 ■ „Monster” (3.06), ■ „Czerwone niebo” (10.06), ■ „Jutro będzie nasze” (17.06), ■ „Tylko nas dwoje” (24.06).

WYSTAWY

- Teatr Ziemi Rybnickiej: „Kalejdoskop wyobraźni” – dziecięce prace pokonkursowe (do 30.06).
- Galeria Sztuki Rzeczna: Wystawa zbiorowa z okazji 30-lecia miast partnerskich Rybnik-Dorsten – malarstwo, fotografie i instalacje artystów z Niemiec (od 14.06) ■ Fotografie mistrza fotoreportażu Chrisa Niedenthala i rzeźbiarza prof. Adolfa Ryszki (szczegóły: www.galeriarzeczna.pl).
- Muzeum: „Strach ma wielkie oczy” – śląskie strachy w plastyce (do 15 września).
- Biblioteka główna: „Dobre miejsce” – fotografie dokumentujące 35 lat gmachu biblioteki ■ „Pewnego dnia mnie nie będzie...” – prace grupy Artystycznie Aktywni pod kierunkiem Marii Budny-Malczewskiej (obie 1-30.06).
- Biblioteka, Filia nr 1 (ul. Zakątek 19): „Igå ł ma lowane” – prace Marioli Smoła (1.06-28.06).
- Biblioteka, Filia nr 18 (ul. Wawelska): „Istność” – prace Lecha Pierchały (1.06-30.06).
- Galeria Smolna, Biblioteka, Filia nr 8: „Ekstra – Staś i przyjaciele” – ilustracje Marcina Skoczka (do 30.06).
- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Zakazy, wykluczenia, przesady. Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle” (do 31.11)
- Dom Kultury w Chwałowicach: „Pejzaż wewnętrzny” – malarstwo uczennic IV LO (1.06-14.06, w godzinach pracy domu kultury) * „Radościowice, tu gdzie wszystko jest możliwe” – malarstwo Pawła Widery. (1.06-30.06)
- Halo! Rybnik: „O czym godają na kłopsztandzie” – prace dzieci ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 7.
- Kawiarnia Schodki, Rynek 6: „Słodkości Madlen” – świeczki i ilustracje inspirowane desernami (1-23.06)

PROGRAM UTW

- 3.06, godz. 12.00 – dyżur prawniczy mec. Gerard Kuźnik
 - 4.06, godz. 10.30 – rękodzieło Czesława Brańska
 - 6.06, godz. 11.00 – wykład „Mauritius i Reunion-rajskie wyspy”
 - 9.06. – Koncert NOSPR, wyjazd 16:30
 - 11.06, godz. 12.00 – warsztaty prozdrowotne
 - 13.06, godz. 11.00 – „Prezydent Ignacy Mościcki”
 - 17.06, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
 - 18.06, godz. 10.30 – rękodzieło Czesława Brańska
 - 20.06, godz. 11.00 – DKK „Normalni ludzie” Sally Rooney
 - 27.06, godz. 10.00 – zajęcia świetlicowe
- Zajęcia poza siedzibą UTW – gra w boule, bułodromy na Krzywej i Chabrowej

Power of Rybnik!

Kawa z Mlekiem, The October Leaves, Chwila Nieuwagi, Elisabeth Pryka, Piter Pan Beatbox i jazzmani: Kuba Więcek, Gabriel Niedziela, Karol Gola, czyli artyści wywodzący się z Rybnika wspólnie z Nocną Orkiestrą Eksperymentalną wystąpią 15 czerwca na finał Festiwalu Złota Lira w nowym niedobczyckim amfiteatrze. – Stworzymy magiczną atmosferę. Wierzymy, że Power of Rybnik zachwyci publiczność i stanie się marką Rybnika – mówi nam Piotr Kotas, pomysłodawca imprezy.

Co znaczy Power of Rybnik? W czyjej głowie narodził się ten pomysł?

Power of Rybnik, czyli siła tkwiąca w nas, rybniczanych... Od jakiegoś czasu zastanawialiśmy się, w jaki sposób nasza Nocna Orkiestra Eksperymentalna mogłaby uświetnić tegoroczne Dni Rybnika. Mieliśmy kilka pomysłów – wspólnie z Andrzejem Czechem z zespołu Chwila Nieuwagi wymyśliliśmy najpierw „historię śląskiego rocka”. Chcieliśmy pokazać naszą rozrywkową, śląską duszę – artystów, którzy pochodzą ze Śląska. Planowaliśmy zaprosić do tego projektu kilku znanych solistów, ale okazało się, że 15 czerwca jest bardzo obleganym terminem dla wszystkich muzycznych przedsięwzięć. Artyści mają w tym okresie żniwa i napchane kalendarze swoimi koncertami. Nie chcieliśmy prezentować pereł rockowej muzyki naszego regionu bez głównych aktorów tej historii, a typowe „tribute to...” nigdy nie było formą, która nam się podobała. W pewnym momencie wydawało mi się, że temat dni miasta w tym roku musimy odpuścić. Idąc do urzędu na spotkanie organizacyj-

ne, chciałem powiedzieć, że tym razem pasuję, ale przed wyjściem moja żona powiedziała, żebym zaproponował coś innego. Żeby zamiast szukać gwiazd wielkoformatowych, zaproponował koncerty z ludźmi z Rybnika. Stworzenie czegoś razem, wspólny koncert integrujący artystyczne środowisko miasta, może mieć przecież dużo większą wartość. Może przypomnieć nam o tym, jak wielką radością jest wspólne muzykowanie i jak nam czasem bardzo tego brakuje. Z naszego miasta wywodzą się fantastyczni artyści. Część z nich jeszcze tu jest, część robi duże kariery krajowe, a są i tacy, którzy choć nie są jeszcze znani, prezentują niesamowicie wysoki poziom, mają talent i za niedługo będzie o nich głośno. Mądra żona! Pomyślałem – świetnie. To będzie prawdziwy Power of Rybnik! Odbłyło się spotkanie w urzędzie i pomysł ten został przyjęty z entuzjazmem.

Nie było problemu ze znalezieniem tytułu artystów w samym Rybniku?

Wręcz przeciwnie. Gdy zacząłem zastanawiać się i przygotowywać listę

artystów, którzy grają dziś albo funkcjonowali jakiś czas temu, okazało się, że jest ich naprawdę dużo. Zacząłem dzwonić i spotkałem się z tak entuzjastycznym przyjęciem, że ostatecznie musiałem zrobić ostrą selekcję, bo z naszym koncertem musimy zmieścić się w 1,5 godziny. Nikt nie odmówił, a skontaktowałem się jedynie z procentem potencjalnych artystów, którzy zasługują na pokazanie w tego typu przedsięwzięciu. Byłoby fantastycznie nadrobić te zaległości, więc wszyscy mamy nadzieję, że Power of Rybnik może stać się w jakiejś formie imprezą cykliczną, a każdego roku będziemy pokazywać innych artystów z Rybnika. Tych świetnych zespołów, solistów i artystów przeróżnych muzycznych światów jest w naszym mieście na tyle dużo, że co roku można by było pokazywać 10 nowych. Starczy nam na lata, a nawet na dłużej, bo nowe ciągle powstają. Wiele inicjatyw artystycznych „działa w ukryciu”, są zespoły, które nagrywają niesamowite płyty za granicą. Niejednokrotnie nawet nie wiemy, że dysponujemy takim



potencjałem. Część ludzi, którzy stąd wyjechali, nadal pamięta, że pochodzi z Rybnika i my o nich też powinniśmy pamiętać i się nimi chwalić. Pokazywać, że Rybnik to miasto dobrej kultury, muzyki wysokich lotów, że na naszym podwórku wychowali się wspaniali artyści. Nie powinniśmy mieć kompleksów czy z zazdrością patrzeć na większe ośrodki, bo wszystko, czego potrzebujemy, mamy w zasięgu naszych dłoni. I takiej idei ten koncert ma przyświecać.

To kogo usłyszymy podczas pierwszej edycji Power of Rybnik?

Fantastycznych, bardzo oryginalnych artystów, reprezentujących różne style muzyczne. Na scenie pojawią się dziewczyny z formacji Kawa z Mlekiem, których jestem absolutnym fanem. Będą z nami chłopaki z The October Leaves, o których swego czasu sporo się mówiło, chociaż ostatnio – nad czym ubolewam – grają mniej. Na moją propozycję od razu się zgodzili. Muszę tu zaznaczyć, że swój pierwszy występ sceniczny jako pianista przeżyłem właśnie z nimi w klubie pod teatrem, setki lat temu, sentyment pozostał! Wystąpi też Chwila Nieuwagi, zespół, z którym gram do dzisiaj, a z którym zaprezentujemy troszkę mniej znane utwory naszego autorstwa. Kolejną gwiazdą będzie Elisabeth Pryka, młoda dziewczyna, która wyjechała do wielkiego miasta i robi tam bardzo fajną muzykę gdzieś z pogranicza soulu i nowego popu. Pojawi się Piter Pan Beatbox i wreszcie

fantastyczni jazzmani, którzy wywodzą się z Rybnika, czyli Kuba Więcek, którego choć nie trzeba przedstawiać, z pewnością należy więcej pokazywać. Gabriel Niedziela, wybitny gitarzysta współpracujący z najwyższą półką polskich i światowych artystów. Karol Gola – saksofonista, multiinstrumentalista, grający w takich formacjach

KONCERT NIESIE PRZESŁANIE, ŻE SIŁA JEST W NAS, ŻE MAMY Z CZEGO BYĆ DUMNI

jak Lao Che, Pink Freud czy aktualnie Nanga. Jednym słowem najwyższa półka jazzowego świata. Oni wszyscy z wielką radością zgodzili się porzucić wszystko, przyjechać do miasta i zagrać razem na Dniach Rybnika. Ten entuzjazm był dla mnie na wstępie dużą nagrodą. I dało mi do myślenia, że to pomysł mojej żony Joanny spotkał się z taką reakcją. Muszę częściej pytać o jej zdanie.

Jak połączyć w jedną całość tak różne style muzyczne?

Odpowiedzią jest Nocna Orkiestra Eksperymentalna, która nas wszystkich scali w – jak planuję – spektakularny muzyczny wieczór. Bardzo mi zależało na tym, by zaproszonych artystów zaprezentować w ich twórczości. To nie ma być koncert, w którym będziemy wykonywać covery telewizyjnych gwiazd. Bo nasi goście oprócz tego, że są fantastycznymi wykonawcami, fantastycznymi instrumentalistami, są przede wszystkim twórcami – artystami w całym tego słowa znaczeniu. Dlatego każdego z nich poprosiłem, by wybrał swój utwór, który moglibyśmy zaprezentować, ale z zaznaczeniem, że biorę go na tapetę, że go zaaranżuję i zagramy go z NOE, tak by to tworzyło artystyczną spójną całość. Utwory są całkiem różne, w różnej stylistyce i gatunku – widzowie usłyszą utwory soulowe, bardzo jazzowe, brit pop, beatbox, folk. Żałuję, że nie starczyło miejsca dla wykonawców, którzy reprezentują np. scenę haevymetalową czy hipopową, ale to tylko dowód na to, że warto zrobić kolejne edycje, bo rybnicka scena muzyczna jest bardzo bogata i bardzo różnorodna. A nowi

artyści już pukają do drzwi. Zagrają z nami też dzieciaki ze szkoły muzycznej w Rybniku. Chciałem przez to pokazać, że artyści, którzy robią wspaniałe kariery, zaczynali od grania w całkiem niepozornych przedsięwzięciach, orkiestrach szkolnych, zespołach w domach kultury itd. Być może ktoś spośród młodzieży, która z nami wystąpi na tegorocznych Dniach Rybnika, pojawi się kiedyś podczas 10. Edycji Power of Rybnik, jako wielka gwiazda.

Zagrać w nowej muszli koncertowej w Niedobczycach. To miejsce ma potencjał, by kiedyś stać się takim naszym „amfiteatrem opolskim”?

Dla mnie potencjał to nigdy nie są miejsca i budynki, a ludzie. Współpracujemy z fantastycznymi realizatorami, akustykami, którzy są w stanie zrobić cuda w każdych warunkach. Dobrze, że to miejsce powstało. Czy ono powstało w taki sposób jak NOSPR, dla którego samej akustyki zjeżdżają słuchacze z całego świata? – Wiem, że nie. Myślę, że nie taki był cel. Na pewno dobrze, że ta scena została mocno rozbudowana, że jest zadaszona, że możemy wystąpić tam w naprawdę dużym składzie. To na pewno atut tego miejsca. Ta muszla nie została jeszcze ostatecznie posypana brokatem, kilka rzeczy technicznych wymaga jeszcze dopracowania, liczę, że w przyszłości będziemy bardzo dumni z tego miejsca. Zagramy 15 czerwca o godzinie 21.00 na finał festiwalu Złota Lira. Chcemy stworzyć w niedobczyckiej muszli magiczną atmosferę. Wierzymy, że Power of Rybnik zachwyci publiczność i stanie się marką Rybnika. Tego typu inicjatywa może mieć większą wartość niż zaproszenie wielkiej, znanej gwiazdy, która zagra w Rybniku jeden z dwudziestu koncertów, które gra tego lata w różnych miejscach. Nasz projekt poza warstwą artystyczną ma też nieść przesłanie, że siła jest w nas, że mamy z czego być dumni, że nie musimy szukać daleko. A wierzę że poza melomanami, wielbicielami dobrej muzyki oraz wiernymi fanami Nocnej Orkiestry Eksperymentalnej na koncert przyjdą rybniczanie, by zobaczyć swoich znajomych, kolegów z młodych lat. Będą mogli przekonać się o tym, że to miasto ma potencjał, że ono popycha do przodu, daje możliwości i warto tutaj mieszkać. Bo w Rybniku robimy superrzeczy, a ludzie, którzy pochodzą stąd, robią w świecie fantastyczne kariery, ale zawsze wracają.

Rozmawiał Aleksander Król



Rybnik jest modny

Schody Hiszpańskie są jedną z turystycznych atrakcji Rzymu, a swoją popularność zawdzięczają przepięknej architekturze oraz odbywającym się tam pokazom mody. – A gdyby tak schody do Teatru Ziemi Rybnickiej wykorzystać w podobny sposób? – pomyślała rybnicka stylistka Aleksandra Spisak, miłośniczka Włoch, która od dwóch lat realizuje autorski projekt „Modny Rybnik”. To właśnie dzięki jej pomysłowości 15 czerwca na tak nietypowym wybiegu zobaczymy nietypowe rybnickie modelki – córki, mamy, babcie... – we włoskich stylizacjach.

– Lubię wyzwania, one pozytywnie nakręcają mnie do działania – mówi stylistka Aleksandra Spisak

ZDJ. KATARZYNA KACZMARCZYK

– Stawiam na Rybnik i na kobiety. To bardzo fajne miasto, choć czasem warto na niego spojrzeć z innej perspektywy – mówi rybniczanka Aleksandra Spisak, autorka projektu „Modny Rybnik”, w którym zwraca uwagę na potencjał rybnickich kobiet i miejsc. – Schody przed teatrem, z fontanną i kwiatami, to doskonała przestrzeń do wykorzystania o tej porze roku, tym bardziej że TZR świętuje jubileusz 60-lecia, a miasto – swoje dni – mówi o czerwcowym ewencie modowym Aleksandra Spisak, przygotowanym na Dni Rybnika, do którego zaprosiła 14 pań między 20. a 70. rokiem życia. To one zadebiutują jako modelki na pokazie pod hasłem „Dolce vita”. – Kocham Włochy i chciałam ich namiastkę przenieść do Rybnika, stąd nawiązanie do klimatu dolce vita. Zaprosiłam do współpracy włoską markę odzieżową Elisabetta Franchi (oddział Katowice), z którą wcześniej realizowałam projekt „Crème de la crème”. To najwyższej klasy krawiectwo, stawiające na kobiecość, szyk i elegancję, a tylko nielicznym projektantom w Polsce udaje się uchwycić szyk w każdym kobiecym rozmiarze – podkreśla stylistka, dla której właśnie elegancja jest wyznacznikiem mody, stąd też jej fascynacja ikoną stylu Coco Chanel. Rybniczanka będzie odpowiadać za stylizacje modelek na wybiegu, a wcześniej – na sesjach zdjęciowych trzech fotografów, finalistów konkursu ogłoszonego w ramach projektu „Modny Rybnik” przez atelier Okococooli Aleksandry Spisak. Zdjęcia z rybniczankami na tle Rybnika oceni fotograf Marcin Giba, a laureata konkursu fotograficznego poznamy również 15 czerwca.

Modny Rybnik

Rok temu Aleksandra Spisak, wspólnie z inną modelką, stanęła przed obiektywem rybnickiej fotografki Katarzyny Kaczmarczyk m.in. na tle zabytkowego budynku Poczty Polskiej, starostwa powiatowego czy wieży Eiffla w niedoboczyckim Paryżu. – Tak dobrałam stylizacje, by pokazać rybniczanki – kobiety dynamiczne i nowoczesne, które mają apetyt na życie – na tle stale zmieniającego się miasta, z jego potencjałem i klimatem, który warto poczuć. Zwykle doceniamy inne rozwijające się miasta, jak Katowice czy Gliwice, a Rybnik traktujemy trochę po macoszemu – mówi Aleksandra Spisak, która zdecydowała się na udział w sesji również po to, by przekonać inne kobiety, że czasem warto wyjść ze swojej strefy komfortu. Dlatego w tej edycji projektu „Modny Rybnik” zaprezentują się zwykle–niezwykle

rybniczanki, jej klientki. – Panią Ulę, kobietę dojrzałą, przekonałam, że będzie idealną modelką, bo właśnie tak pięknie jak ona trzeba mierzyć się ze starością – opowiada Spisak. Od zawsze miała oko do mody. Przez ponad 25 lat była fryzjerką, ale jak mówi, przestało jej to wystarczać. Dziś absolwentka akademii stylisty Adama Chowańskiego prowadzi własne atelier urody Okococooli. – Ubieram, a nie przebiegam. Po prostu czuję modę i kobiece sylwetki – mówi. 15 czerwca w pokazie na schodach jedna z modelek założy kreację jej pomysłu. – Zaprojektowałam suknię i pelerynę dla eterycznej i dziewczęcej, ale też ultrakobiecej Magdaleny Sachan, właścicielki niesfornej papugi ary, której upierzenie mnie zainspirowało. Strój pomaluje cudowna akwarelistka Aneta Gajos, która sama jest takim barwnym ptakiem. Będzie więc połączenie mody ze sztuką, ale na pokazie pojawi się też sam Poli, którego właścicielka nauczyła wolnych lotów – zdradza tajniki pokazu nasza rozmówczyni. Tego wieczora przed TZR zaśpiewa też Zuzanna Grodzka, zbudowana zostanie scena z miejscami dla zaproszonych gości, będzie strefa chillout i możliwość zrobienia zdjęć w fotobudce „Vogue’a”. – Marzy mi się w Rybniku cykliczna impreza pod hasłem „Sen nocy leniej”, właśnie w czerwcu, kiedy już jest ciepło, czuć już klimat wakacji, ale w mieście wciąż jest jeszcze sporo ludzi – mówi.

Oko Oli

– Po prostu lubię kobiety i żeńską energię. Mam 5 mężczyzn w domu i studio jest dla mnie uosobieniem tego brakującego żeńskiego pierwiastka, to mój azyl, miejsce z fajną energią, w którym kompleksowo pomagam kobietom w budowaniu i kreowaniu wizerunku, od fryzury i makijażu, przez bieliznę i garderobę, po tzw. total look na wielkie wyjścia – mówi o swoim studio, które działa od 2,5 roku. Uczy w nim, jak dobrać kolory do typu urody, pomaga tworzyć szafy kapsułowe, czyli zestawy uniwersalnych i ponadczasowych elementów odzieży, które można nosić na wiele sposobów i przez wiele sezonów, organizuje warsztaty brafittingowe czy „Targowisko próżności”, podczas którego panie wymieniają się ciuchami. To bodaj jedyne takie miejsce w Rybniku. – Wszyscy mówili mi, że takie studio w tym mieście nie wypali, bo Rybnik jest „za ciasny” i zbyt zaściankowy, ale dziś mogę powiedzieć, że się udało – mówi rybniczanka. I podkreśla, że sporym wsparciem był jej mąż Filip. – To on powiedział: „teraz jest twój czas!” – wspomina.

Beata i główny księgowy

– Beatko, jutro do przymiarki koniecznie zabierz szpilki – radzi klientce, która przygotowuje się na „wielkie wyjście” 1 czerwca. Dziś były razem na zakupach w kilku sklepach, wybrały też sporo materiałów. – Zgłaszają się do mnie panie, które mają nieco większe oczekiwania, niż oferuje im branża odzieżowa – mówi stylistka, która współpracuje też z mistrzynią krawiectwa Justyną Bielińską. – Nie mówimy o uszyciu ubrania, ale o otuleniu się tkaniną, tak by czuć się dopieszczonym przez ubranie. Dlatego wracamy do porządnego krawiectwa – dopasowanego i uszytego na miarę – mówi. Rybniczanka zachęca do świadomego kupowania ubrań i przekonuje, że tak naprawdę w szafie wystarczy nam pomiędzy 20 a 25 ubrań, które można z sobą dowolnie łączyć. – Dziś coraz więcej mówi się o zrównoważonej modzie, bo na świecie produkuje się za dużo ubrań, dlatego warto kupować jakościowo wartościowe rzeczy, bo one posłużą nam na dłużej. Dlatego jestem zwolenniczką czytania metek oraz przerabiania ubrań – podsumowuje. O dziwo w jej atelier zjawiają się też panowie i, jak mówi, bardzo dobrze się z nimi pracuje, tak było w przypadku pana Janusza, który szukał nowego stylu czy młodego mężczyzny, który wyrósł z wieku nastolatka. Aleksandra Spisak mówi z uśmiechem, że jest niczym lekarz szaf, ale też dusz. – Ze swoimi klientkami zbliżam się emocjonalnie. One często trafiają do mnie w ważnych dla siebie etapach życia, są po rozwodzie albo po nowotworze piersi i potrzebują nowego impulsu do życia – mówi i dodaje: – Zawsze powtarzam swoim klientkom, że ubranie jest dopełnieniem kobiety i jeżeli nie zrobimy porządku ze swoim wnętrzem, to ono pozostanie tylko opakowaniem. Jeżeli kobieta akceptuje siebie, będzie emanować kobiecością w każdym wieku i w każdym rozmiarze. Trzeba tylko polubić siebie! – mówi. Podkreśla, że często zatracamy się w macierzyństwie, w natłoku obowiązków zawodowych czy rodzinnych, ale też, że powoli budzą się w nas kobiety świadome. – Dziś kobiety sięgają po więcej, stawiają na siebie, są pełnowymiarowymi żonami, matkami, przyjaciółkami... Każda nasza rola jest istotna, ale najważniejsze, żebyśmy to my, były dla siebie ważne i nigdy nie zapomniały o sobie! – mówi Aleksandra Spisak.

Sabina Horzela-Piskula

Nie przegap w czerwcu!

Kryształowa Industriada

15 lat, czyli kryształowe gody, świętuje Industriada, czyli święto Szlaku Zabytków Techniki. Wśród znajdujących się na trasie 42 industrialnych obiektów jest też Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”, gdzie **1 czerwca** zaplanowano szereg atrakcji. Na Industriadę do Niewiadomia przyjdzie wokalista Janusz Radek i rodzina Flintstone’ów, a w kosmos wysłany zostanie pewien ładunek.



Industriada na Ignacym rozpocznie się w samo południe od „Kryształowych godów, czyli zwiedzania bez przewodnika”, które na całym obiekcie potrwa do 19.00. W tym czasie można będzie m.in. wejść po 220 schodach na 46-metrową wieżę ciśnienia i podziwiać panoramę okolicy, zajrzeć do budynku sprężarkowni, gdzie prezentowana będzie wystawa „Zakazy, wykluczenia, przesady. Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle” czy do Maszynowni Szybu Kościuszko z maszyną o napędzie parowym z 1920 roku, która będzie uruchamiana od 14.00 co godzinę. Od 15.00 do 19.00 moc atrakcji czekać będzie na dzieci, bo przecież 1 czerwca to ich święto. 20 wielkich maskotek postaci z różnych bajek będzie krążyć po obiekcie, na placu zabaw za Szybem Głowacki rozstawi się miasteczko kuglarsko-cyrkowe, a tuż obok, w parku – miasteczko Flintstone’ów z kultowego „Między nami jaskiniowcami” z Fredem, Wilmą

i Dinem. Dla dzieci przygotowano też spektakl „Uczeni” Teatru Lalek Marka Żyły oraz występ zespołu muzycznego Kosmokraki.

O godzinie 16.30 rozpocznie się misja stratosferyczna – z terenu kopalni wysłany zostanie balon z ładunkiem, kamerami i materiałami promocyjnymi na wysokość ponad 30 km, co ma umożliwić zrobienie nagrań i zdjęć zbliżonych do tych wykonywanych z pokładu Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Kilka dni wcześniej w mediach społecznościowych podany zostanie link, który umożliwi każdemu obserwację tej misji.

A na finał Industriady na Ignacym tradycyjnie już koncert. Tym razem w autorskim jubileuszowym programie „15 lat razem” wystąpi wokalista Janusz Radek i Filharmonia Futura, łącząca muzykę klasyczną z innymi gatunkami muzyki. O 20.00 oprócz Radka zaśpiewają też inni wokaliści, m.in. Damian

Ukeje, Monika Pilarczyk i Łukasz Drapała z programu „The Voice of Poland” czy Sylwia Lorens występująca m.in. w „Jaka to melodia?”. Całość jubileuszowego świętowania zakończy barwna iluminacja – Industriada usłyszy gromkie sto lat, a zebrani podziwiać będą pokaz cichych sztucznych ogni, połączony z wodospadem pirotechnicznym z wieży widokowej. Szczegółowy program na kopalniaignacy.pl.

Warto dodać, że dzień przed Industriadą (**31 maja**) kopalnia zaprasza na nocne zwiedzanie Hoym gruby w towarzystwie przewodnika i Skarbnika oraz na wieczorne pokazy pracy maszyny parowej: o 21.00, 22.00 i 23.00 (bilety: 30 zł – dorośli, 1 zł – dzieci i młodzież do 18. roku życia). W cenie biletu również zwiedzanie wystaw: „Wiek pary” i „Zakazy, wykluczenia, przesady. Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle” (wernisaż o 19.00). (S)

Rodzinny Festyn w Kamieniu

8 czerwca na terenie ośrodka MOSiR w Kamieniu odbędzie się Festyn Rodzinny organizowany przez Radę Dzielnicy Kamień. Impreza rozpocznie się o godz. 16:00.

– Wydarzenie ma szczególne znaczenie ze względu na oddanie do użytku inwestycji zrealizowanej w ramach budżetu obywatelskiego „Kamień Reaktywacja”. Chcemy pokazać rybniczanom, jakie możliwości daje partycypacja społeczna. To święto wszystkich mieszkańców, którzy zagłosowali na nasz projekt. W tym dniu uroczymy i oficjalnie przekazemy do użytku: tężnię, pomost na stawie, trzy boiska do siatkówki plażowej, zmodernizowany plac zabaw z urządzeniami integracyjnymi i pierwszy w Polsce stacjonarny tor TOP 100 OCR – mówi Małgorzata Piaskowy, radna Rybnika.

Na uczestników czekają liczne konkursy, atrakcje dla dzieci oraz loteria fantowa. W programie przewidziane są występy zespołów Stokrotki, Warkot, Studia Tańca VIVERO, kapeli IGLA, Kobiet na Walizkach. Gwiazdą wieczoru będzie Mariusz Kałaga. Partnerami wydarzenia są miasto Rybnik oraz MOSiR Rybnik. (D)

Bądź na fali!

Przed nami czwarta edycja Festiwalu Górnej Odry, trzydniowej imprezy kulturalno-rekreacyjnej, która tym razem będzie się odbywać w 17 miejscach subregionu zachodniego, a wielki finał zaplanowano **23 czerwca** w rybnickim Kampusie. Gwiazdą będzie Sylwia Grzeszczak.

Czwarta edycja festiwalu, który ma przybliżyć walory i potencjał Krainy Górnej Odry, obejmującej kilka powiatów, przez które przepływa Odra i jej dopływy, odbędzie się w weekend **21-23 czerwca** pod hasłem „Na fali”.

W Rybniku wspólną zabawę rozpoczniemy w Kampusie złotem food trucków (**21 czerwca**), dzień później przeniesiemy się na teren Ignacego, gdzie od 12.00 zaplanowano m.in. akcję „Gramy dla Maksa z Fundacją TVS” oraz pokazy służb,



w tym Rybnickiego Sztabu Ratownictwa, WOPR-u, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego czy rybnickiej Państwowej Straży Pożarnej i in. O 17.00 ma się odbyć magiczny pokaz, a o 18.00 – występ Tomasza Calickiego oraz Beathris. Ale to nie wszystkie atrakcje zaplanowane na **22 czerwca**, bo tego dnia ulicami miasta pobiegną uczestnicy Półmaratonu Księżycowego, Aktywni zapraszają na kajakowy spływ festiwalowy na rzece Rudzie, harcerze 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej na piknik do stancy, a Galeria Sztuki „Rzeczna” na wykład o śląskich rzeźbiarzach. 22 i 23 czerwca w DK w Chwałowicach odbędzie się z kolei Letnia Akademia Małucha, czyli „Raj NajNaj” ze spektaklami, warsztatami i koncertami dla najmłodszych.

Wielki finał Festiwalu Górnej Odry – w niedzielę **23 czerwca** od 14.00 w Kampusie, gdzie zaplanowano m.in. holi – święto kolorów i pianę party z DJ, występ Jacusia – rybnickiego twórcy hip-hopowego i rapera (16.30) i Bovskiej, wokalistki, kompozytorki, autorki tekstów i performerki. O 19.30 rozpocznie się koncert popularnej Sylwii Grzeszczak, autorki takich hitów jak „Małe rzeczy”, „Tamta dziewczyna” czy „Księżniczka”. Festiwal zakończy DJ Simon Bizon, czyli 27-letni DJ z Rybnika, producent muzyczny, który gra w jednym z najlepszych klubów w Polsce.

Festiwal jest świętem marki turystycznej Kraina Górnej Odry, a jego szczegółowy program znajdziesz na stronie: festiwalgornejodry.pl.

(S)

Festiwal szczęścia po raz czwarty

Kąpiel leśna, wesoły orszak, animacje, techniki relaksacyjne, nauka salsy i wirujący deptak – wylicza atrakcje czwartej edycji Festiwalu Szczęścia Lidia Białecka, jego pomysłodawczyni.

Impreza potrwa tydzień, **od 2 do 9 czerwca**.



Ustanowiony w 2012 roku Międzynarodowy Dzień Szczęścia przypada w marcu, ale Rybnik już od kilku edycji bawi się w szczęśliwszym pogodowo czerwcu. Tym razem festiwal rozpocznie się w Halo! Rybnik warsztatami tworzenia kolorowych okularów i much na Manifestację Różowych Okularów, która **9 czerwca** w samo południe wyruszy spod bazyliki. Po raz pierwszy będzie jej towarzyszyć konkurs na najlepsze przebranie „Ubierz się za swoje szczęście” z atrakcyjnymi nagrodami. A przez cały tydzień na uczestników festiwalu czekać będą najróżniejsze uszczęśliwiające warsztaty i spotkania, m.in. Anna Nowicka, edukatorka przyrodniczo-leśna, pokaże, na czym polegają kąpiele leśne, a Lidia Białecka poprowadzi jogę śmiechu na trawie. Będzie też można wysłuchać koncertu relaksacyjnego i stworzyć własną receptę na szczęście, **a 8 czerwca** przed Halo! Rybnik zaplanowano happening „Polo na wesoło”, czyli malowanie samochodu z malarką Marią Budny-Malczewską oraz salsotekę z pokazami i nauką tańca prowadzoną przez Aleksandra Piechę z Akademii Tańca El Pachanquero. Jednym z ostatnich festiwalowych akcentów będzie niedzielna debata nad szczęściem „Uśmiech jako wyraz radości, czyli dlaczego chcemy być szczęśliwi? Rozważania w kontekście poznawczym, językowym i kulturowym”. Szczegółowy program festiwalu na FB Halo! Rybnik i w kalendarium na www.rybnicka.eu.

(S)

Plac cesarza Ferdynanda

Skoro w Rybniku mamy meksykańskie rondo z kaktusem albo swojską wieżę Eiffla, to w tej różnorodności nikogo już nie powinno zadziwić upamiętnienie pewnego cesarza, zwłaszcza że z Rybnikiem miał on bardzo konkretne związki. Powinniśmy to zrobić w ciągu najbliższych czternastu lat. Dlaczego?



Marek Szoltysek

Skoro są jeszcze wśród nas ludzie, którzy z upodobaniem popierają antyniemiecką retorykę niektórych współczesnych polityków, to na pewno nie nastąpi jeszcze

w Rybniku czas, by gdzieś na ulicy Kościuszki za publiczne miejskie pieniądze postawić tablicę z popiersiem cesarza niemieckiego. Dlaczego? Bo przecież pierwotnie ta ulica na początku XX wieku nazywała się „Keiser Wilhelm Strasse”, czyli „Ulica cesarza Wilhelma”. Mnie by osobiście z historycznych powodów takie popiersie nie przeszkadzało. Bo choć z jednej strony cesarz Wilhelm II Hohenzollern rybniczanie czy wszystkich innych Ślązoków jakoś specjalnie nie rozpieszczał, to jednak na Śląsku rządził, a wtedy nasz region przeżywał rozkwit gospodarczy. Nie przez przypadek niektórych Ślązoków nazy-

wano „wilusiovcami”, a cesarskie imię „Wilhelm” było popularne. Ale owszem, doprowadził ten cesarz do pierwszej wojny światowej i od tego czasu mogą wszyscy „walić w niego jak w bęben”. Zatem na tablicę z jego popiersiem poczekamy jeszcze w Rybniku ze sto lat. W sumie to rozumiem. Może jednak nastąpi już czas, by u nas upamiętnić innego cesarza, Ferdynanda?

Żeby wyjaśnić związki Rybnika z cesarzem Ferdynandem, to musimy przypomnieć kilka faktów. Otóż na skutek politycznych zabiegów w 1526 roku Śląsk wraz z Czechami dostał się pod rządy Austrii. Tak, ziemia rybnicka stała się austriacka. Austriacy postanowili ten fakt sprytnie wykorzystać i na nim zarobić. Z Rybnikiem uczynili tak: wydzielili miasto i około 25 podrybnickich wsi, tworząc z nich wielki majątek, nazwany „państwo rybnickie”. Ten majątek oddawali w dzierżawę za pieniądze. Raz

to było dla Rybnika dobre, innym razem złe, ale w 1538 roku dobrze się ułożyło, bo nowy właściciel miasta – Mikołaj Nibszyc z Baryczy – był człowiekiem interesu. Postanowił wzbogacić siebie oraz rybniczanie i załatwił na austriackim dworze przywilej handlowy dla Rybnika. Wówczas na tamtejszym tronie zasiadał Ferdynand I Habsburg. Był to władca potężny. Jego panowanie sięgało od Chorwacji po Śląsk i od Węgier po Niemcy, ale to jest teraz nieistotne, bo my skupiamy się na tym, co ów monarcha uczyniła dla naszego miasta. A zatem ów Ferdynand w poniedziałek 17 czerwca 1538 roku wystawił dla Rybnika następujący dokument, w którym czytamy: „/.../ Na prośby Mikołaja Nibszycy z Baryczy pozwalam burmistrzowi, radnym miejskim i całej rybnickiej miejscowości, na urządzenie jarmarku raz w roku i to od święta św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) przez następne 8 dni. Daję też pozwolenie na robienie w Rybniku targów w środy każdego tygodnia /.../”.



Króli cesarz Austrii Ferdynand I Habsburg, który w 1538 roku dał Rybnikowi pozwolenie na środowe targi

Do dzisiaj w Rybniku środa to ciągle popularny dzień zakupów na targu. Zatem owo pisemne ustanowienie środowych targów w 1538 roku to prawdopodobnie jeden z najważniejszych dokumentów w dziejach Rybnika, który rybniczanie przez wiele pokoleń dawał godne zarobki, a z miasta uczynił centrum handlowe. Dlatego powinno się upamiętnić to zdarzenie. Może nadając „imię cesarza Ferdynanda” jakiemuś placowi, skwerowi czy ulicy. Najlepiej w okolicach targu i dawnego zamku a dzisiaj sądu. A może postawić pomnik? Obok sądu? Może na nim stanąć sam cesarz Ferdynand albo pomysłodawca środowych targów – Mikołaj Nibszyc z Baryczy z dokumentem cesarskim w rękach. Na to upamiętnienie mamy czternaście lat, bo w roku 2038 będzie okrągła rocznica 500-lecia środowych targów w Rybniku.

**Tekst i fotokopia:
Marek Szoltysek**

WILLY RAHMER



Małgorzata Płoszaj

„Kupujcie wasze zapotrzebowania w nowym domu zakupów”. Takimi słowami w 1913 r. zaczął reklamować swój paradny Kaufhaus, na rogu rynku

i ówczesnej Breitestrasse, kupiec Willy Rahmer.

Dość spora liczba starych pocztówek przedstawiająca ten „dom zakupów” może zmylić przeciętnego rybniczana. Mogłoby się bowiem wydawać, że ów Kaufhaus funkcjonował tam bardzo długo, a rodzina Rahmerów była w posiadaniu kamienicy, w której obecnie mieści się drogeria Rossmann. Raczej ani jedno, ani drugie nie miało miejsca, choć Rahmerowie mieszkali w Rybniku już na początku XIX w.

Sam Willy Rahmer, a raczej Wilhelm Rahmer, gdy krótko przed wybuchem I wojny otworzył sklep na rybnickim rynku był już od dawna berlińczykiem. Choć urodził się w naszym mieście (w 1848 r.), to dość szybko wyfrunął do Berlina, bowiem na akcie ślubu, zawartym z Emmą Nadelmann w 1876 r. w Gnieźnie, już podawał adres berliński. Zresztą nie był jedynym z synów szklarza Simona Rahmera, którzy wyjechali z Rybnika w daleki świat, by robić kariery. Moritz Rahmer został słynnym niemieckim rabinem (w Toruniu i Magdeburgu), Abraham doktorem filozofii w Berlinie, Aron radcą sanitarnym, czyli lekarzem w Jeleniej Górze, a Hermann kupcem w Bytomiu. Zmarły w 1863 r. ojciec Simon zapewne nie przypuszczał, że jego synowie, ale i córki, będą cieszyć się sławą z dala od rodzinnego miasta.

Wracam jednak do owego Kaufhausu, który firmował swoim nazwiskiem Wilhelm Rahmer, czyli do rogowej kamienicy, w której przed nim prowadzili interesy kupcy z rodziny Mateyka, a wielu rybniczana kojarzy z kupcem Janem Nogą i jego składem porcelany. Nie mam pojęcia, dlaczego berlińczyk nagle zdecydował, by w mieście, w którym się urodził, zainwestować w nowy interes. Nie był już najmłodszym człowiekiem, gdyż miał 65 lat, a w stolicy Niemiec prowadził firmę handlującą eleganckimi



skórmi do opraw książek, albumów czy różnych portfolio. Uważam, że z naszym miastem łączył go spory sentyment, choćby przez to, że krótko po śmierci żony Emmy (1903 r.) zrobił specjalny zapis finansowy nazwany jej imieniem, z którego procenty miały zasilić kasę żydowskiej ochronki w Rybniku. Równie dobrze mógł te pieniądze przeznaczyć dla jakiegokolwiek organizacji dobroczynnej w Berlinie, a przeznaczył na wodociąg, który właśnie miał być przyłączany do tego sierocińca.

Gdy wkładał pieniądze w rybnicką kamienicę, był już więc wdowcem, ojcem czwórki dorosłych już dzieci i raczej nie przypuszczał, że wnet dwoje z nich będzie opłakiwać. Jeszcze myślał o reklamie w prasie, o wielkich markizach ze swoim nazwiskiem i nowoczesnych oknach wystawowych, o opłaceniu wydawców pocztówek przedstawiających jego Kaufhaus czy o zatrudnianiu ekspedientek znających język polski. Wiedział, że na Śląsku mówiono nie tylko po niemiecku. Taki berliński rozmach w prowincjonalnym Rybniku. Wojna, która wybuchła rok później, zmieniła oblicze tamtego świata i ośobiście dotknęła tę odnogę rybnickich Rahmerów.

Jedyny syn Wilhelma – Friedrich Rahmer – zginął w bitwie o Ardeny w czerwcu 1916 r. Był doktorem prawa i zapewne dumą ojca. Poległ na francuskiej ziemi i jedyne, co ojciec mógł zrobić, to wystawić mu pomnik na berlińskim cmentarzu żydowskim, w rodzinnym grobie, w którym spoczywali już teściowie oraz żona. Niecały rok potem, po długiej chorobie, zmarła w Berlinie najstarsza córka Marie. Może przebywający wówczas w rybnickim lazarecie żołnierze wysyłali do swoich rodzin pocztówki z wizerunkiem sklepu Rahmera, ale Willy raczej o tym nie wiedział.

W 1920 r., zapewne przeczuwając, co się stanie na Górnym Śląsku, a może po prostu mając już dość prowadzenia interesów, Wilhelm Rahmer sprzedał swój geszeft Polakom, którzy już latem tego roku zaczęli się ogłaszać w następujący sposób: „Klimek&Piecha, dawniej W. Rahmer, Rybnik ul. Szeroka, Nabyliśmy po cenach jeszcze niskich: Ubrania dla dzieci! Wielki zapas na wyspy i poszwy. Bardzo dobre materiały na koszule. Płótna i nesle. Materiały na fartuchy i nesle drukowane na ubrania. Materiały na ręczniki i ręczniki gotowe”.

Choć rybnicki epizod biznesowy Rahmera się skończył w 1920 r., to szyldy z napisem „Willy Rahmer” były widoczne jeszcze na fotografiach z lipca 1922 r., gdy władzę w mieście przejmowała strona polska. W końcu nastąpiła zmiana branży i zamiast trykotaży czy deszczochronów, jak nazywano odzież przeciwdeszczową, rybniczanie na wystawie zaczęli podziwiać elegancką porcelanę, którą handlował Jan Noga.

A Wilhelm Rahmer dożył prawie 80 lat w Berlinie, gdzie zmarł w 1927 r. O jego śmierci poinformowały córki Elsa i Kathe wraz z mężami. Ten, którego reklamy do dziś rzucają się w oczy na starych rybnickich pocztówkach oraz zdjęciach, spoczął na żydowskim cmentarzu w berlińskiej dzielnicy Weissensee w rodzinnym grobie, który niedawno został wyremontowany staraniem lokalnych stowarzyszeń. Jedną z jego córek Else zdołała w 1939 r. wyjechać do Nowego Jorku, gdzie zmarła w 1961 r. Niestety druga, Kathe, popełniła samobójstwo we Wrocławiu w październiku 1941 r. Wybrała śmierć z własnej ręki zamiast tej w komorze gazowej czy od strzału w tył głowy gdzieś w lesie Błkernieki pod Rygą – tak jak jej kuzyni, potomkowie mistrza szklarskiego Simona Rahmera z Rybnika.

#Rybniczanie, czyli Focus Park stawia na browar

Ilu rybniczanie pamięta jeszcze, że w mieście przez ponad 100 lat funkcjonował browar? Okazuje się, że niewielu. Centrum Handlowe Focus Park, które powstało w miejscu dawnego browaru, chce to zmienić i przypomnieć browarnicze tradycje Rybnika.

Akcja #Rybniczanie rozpoczęła się w maju. Mateusz Banaszkiwicz z Kabaretu Młodych Panów zadawał proste pytanie na ulicach Rybnika: „Gdzie na browar, rybniczanie?”. I pomimo że sonda była realizowana w sąsiedztwie dawnego browaru, niewielu rybniczanie było w stanie wskazać jego lokalizację. Ba, niewielu z nich pamiętało, że w Rybniku był kiedyś browar. – Chcemy przypomnieć przemysłowe tradycje tego miejsca. Tym bardziej że część naszego centrum stanowi zabytkowa słodownia browaru rybnickiego, a o przeszłości przypomina też fragment komina – mówi Olga Rutowicz z Focus Park.

W czerwcu otwarte zostanie tu mini Muzeum Rybnickiego Browarnictwa. – Zgromadziliśmy eksponaty związane z przedwojenną historią browaru. Mamy unikatową szklankę mającą ponad 100 lat, butelki z czasów przedwojennych. Dzięki współpracy z rybnickim muzeum pozyskaliśmy zdjęcia i historyczne etykiety – dodaje Rutowicz.

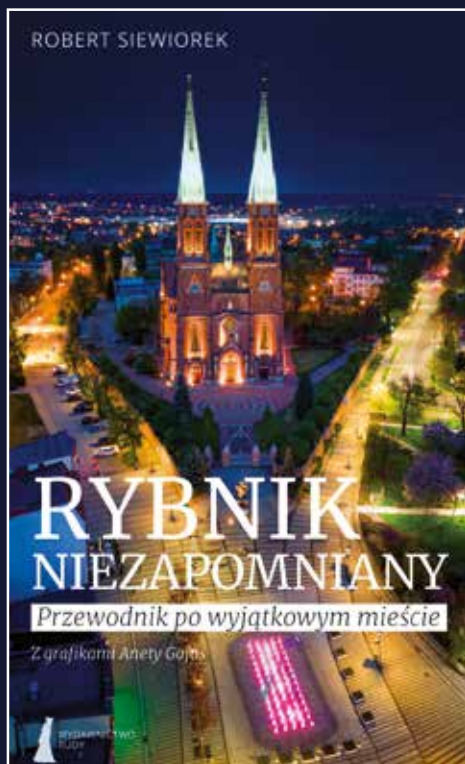


Focus planuje też organizację konkursu na mural poświęcony historii browaru. Decyzja o jego lokalizacji zostanie podjęta we współpracy z urzędem miasta.

Centrum handlowe zamierza też zebrać wspomnienia byłych pracowników browaru. Będą udostępniane m.in. na grupie facebookowej #Rybniczanie. – Wciąż szukamy osób, których życie było związane z tym miejscem. Te historie będą trochę jak kapsuła czasu, przecież browar kształtował przemysłowy krajobraz Rybnika. Zachęcamy do podzielenia się swoją historią związaną z tym miejscem, piszcie na adres: rybniczanie@focuspark.pl – mówi Olga Rutowicz.

Oprac.: red.

ZNÓW W SPRZEDAŻY!



REKLAMA PIĘTNA

kupisz w: księgarni Orbita, w punkcie Halo! Rybnik, sklepie Gryfne i w kopalni Ignacy

Kalibabka i Abakanowicz do oceny

45 książek wpłynęło na konkurs o Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz”. To pięć więcej niż w roku ubiegłym. Teraz członków kapituły czeka ok. 17.800 (!) stron do przeczytania i wybór pięciu finałowych biografii, które powalczą o oryginalną statuetkę i 50 tys. zł.

Zwycięzcą ubiegłorocznej nagrody był Wojciech Orliński, autor książki „Kopernik. Rewolucje”. W tej edycji kapituła będzie obradować w zmienionym nieco składzie – do dziennikarek Agaty Passent i Ewy Niewiadomskiej, profesorów Zbigniewa Kadłubka i Tadeusza Sławka, dyrektorki biblioteki Aleksandry Klich-Siewiorek (sekretarz) dołączyły krytyczka literacka i literaturoznawczyni prof. Bernadetta Darska oraz pisarka, autorka biografii Anna Arno. To oni do końca czerwca wybiorą finałową piątkę z 45 biografii, w których opisano m.in. życie Kalibabki, największego urodziwca PRL, pisarza i rysownika Sławomira Mrożka, rzeźbiarki Magdaleny Abakanowicz, muzyka Marka Jackowskiego czy naczelnego „Przekroju” Mariana Eilego. Po raz pierwszy nagroda literacka „Juliusz” przyznana została w roku 2016, a zwycięską książkę o awangardowej artystce Katarzynie Kobro napisała Małgorzata Czyńska. (S)



#RYBNICZANIE

FOCUS PARK STAWIA NA BROWAR

Odkryj na nowo
miejsce z historią!



Rybnik



Patronat
Honorowy



Więcej na www.focuspark.pl/rybniczanie

KADROWICZ Z FAMILOKÓW



Bartosz Slisz, 25-letni piłkarz, który wychował się na Paruszowcu, a futbolu uczył się w RKP, zagra z polską kadrą na Mistrzostwach Europy w Niemczech. To będą najważniejsze mecze w jego dotychczasowej karierze.

ZDJ. PZPN

Wszystko zaczęło się na placu familoka

Grać w nogę Bartek nauczył się na podwórku familoka, w którym mieszkał. Jego starszy o dwa lata brat Kamil był zawsze bramkarzem, on od zawsze chciał strzelać bramki. Kolegów do grania nigdy nie brakowało. – Wystarczyło gwizdnąć, a za chwilę było na podwórku pięciu, sześciu chłopców do grania – wspomina Adam Slisz, ojciec Bartosza. Sam grał kiedyś w występującej w okręgówce Silesii Rybnik. Na podwórku, które chłopcy zmieniali w piłkarskie boisko, jedną bramkę stanowiła klopsztańga, czyli trzepak, a drugą drzwi od jednego z chlewików. Bartosz do dzisiaj wspomina kosztujące 10 zł gumowe korkotrampki.

– Nasza sąsiadka z drugiego piętra, pani Mariola, która oglądała mecze chłopców z okna, zawsze mówiła, że z Bartka będzie rasowy piłkarz – wspomina tata.

– Z młodzieńczych lat, gdy na podwórku familoka cały czas rywalizowałem z moim starszym bratem Kamilem, została mi ta chęć rywalizacji, determinacja i dążenie do zwycięstwa. Jestem piłkarzem, który źle znosi porażki – mówi Bartosz Slisz.

Bracia Sliszowie grali oczywiście w szkolnych drużynach swojej podstawówki, czyli SP nr 3, i razem trafili do RKP, oczywiście do różnych grup wiekowych.

Ojciec wspomina, jak Bartosz wziął kiedyś jego skuter i pojechał do Wielopola na mecz swojej młodzieżowej drużyny RKP. Potem zadzwonił do ojca, że miał drobny wypadek na skrzyżowaniu. Samochód przed nim gwałtownie zahamował. On zrobił to samo, ale wpadł w poślizg i się przewrócił. Skuterem nie można było dalej jechać, bo przedni widelec był skrzywiony. Od ojca usłyszał, że ten przyjedzie po niego i po skuter. Ale na skrzyżowaniu w Wielopolu Adam Slisz zobaczył tylko stojący na boku skuter. Bartosz mimo obolałej nogi pobiegł na boisko w Wielopolu i grał w meczu.

W pierwszej drużynie ROW-u 1964 zadebiutował w kwietniu 2016 roku za sprawą trenera Rolanda Buchały. Miał wtedy 17 lat. W II-ligowym meczu ze Zniczem Pruszków zdobył piękną bramkę strzałem z dystansu.

Bartosz jest też absolwentem najbardziej piłkarskiej rybnickiej szkoły, czyli Zespołu Szkół nr 3 na osiedlu Nowiny. Maturę zdał tam w roku 2018.

Wciąż utrzymuje kontakt ze swoją szkołą, którą wspiera, fundując nagrody na turnieje piłkarskie. W galerii wychowanków ZS nr 3 wisi jedna z jego piłkarskich koszulek.

Amerykański sen

Bartosz Slisz jest wychowankiem szkoły piłkarskiej RKP Rybnik. Najpierw grał w drużynach młodzieżowych ówczesnego ROW-u Rybnik, a wiosną roku 2016 trafił do pierwszej drużyny. W lutym 2017 roku przeniósł się do Zagłębia Lubin. Piłkarską wiosną roku 2020 rozpoczął już jako piłkarz stołecznej Legii. Z warszawskim klubem rybniczanie zdobył dwa tytuły mistrza Polski, Puchar Polski i Superpuchar, a grając w europejskich pucharach nabył międzynarodowego doświadczenia.

Od pięciu miesięcy Slisz gra w amerykańskiej Major League Soccer. W styczniu podpisał kontrakt z Atlantą United FC, klubem z amerykańskiej MLS, występującym w konferencji wschodniej. Jego drużyna w zestawieniu 15 zespołów aktualnie zajmuje 12. miejsce. Niedawno, 18 maja, Bartosz zdobył pierwszą w Ameryce bramkę. W Nashville jego drużyna szybko straciła bramkę i przegrywała. Bartosz zdobył gola na wagę remisu i to gola rzadkiej urody. Strzelając z pierwszej piłki, z blisko 20 metrów tuż przy słupku, nie dał żadnych szans bramkarzowi gospodarzy.

– Jestem tu od pięciu miesięcy i zdążyłem się już zaaklimatyzować. Najważniejsze, że dobrze czuję się w drużynie. Oczywiście, minęło trochę czasu, zanim przywykłem do tutejszych zwyczajów i amerykańskiej kuchni. Zbliża się lato, a z tego, co mi mówiono, latem jest tutaj bardzo gorąco. Jest też duża wilgotność powietrza, przy której nie jest łatwo grać w piłkę.

W lidze amerykańskiej większość drużyn prowadzi otwartą grę, więc dużo się dzieje. Gdy grałem w Legii, 90 proc. drużyn grając z nami było głęboko cofniętych, nastawionych na grę z kontrą. Pod tym względem jest tu nieco łatwiej, bo na boisku jest więcej miejsca do grania, przez co pada też stosunkowo dużo bramek. Na ogół w każdej z drużyn gra też po dwóch, trzech bardzo dobrych, znanych piłkarzy, którzy też robią na boisku różnicę. Trudno mi jeszcze ocenić, czy wyższy poziom gry jest tutaj czy w Polsce, ale tu gra jest bardziej intensywna. Inne jest tutaj podejście mentalne do gry i wyników.

Nie odczuwa się tu takiej presji. Gdy po dobrym początku sezonu zaczęliśmy przegrywać mecze, w drużynie nikt się tym specjalnie nie przejął. Słyszałem tylko, że trzeba być pozytywnym i skupić się na kolejnym meczu. Rozmawiałem o tym z naszym trenerem Meksykaninem Gonzalo Pinedą, przekonując, że jeśli naszym celem jest pierwsza czwórka ligi, to podejście do gry piłkarzy powinno się zmienić. Samymi umiejętnościami meczu się nie wygra, potrzebne jest jeszcze odpowiednie nastawienie i determinacja. Po ostatnich meczach widzę, że coś się w drużynie zmieniło – opowiada Bartosz Slisz.

W konferencji wschodniej MLS grają m.in. drużyny z Miami, Nowego Jorku, Chicago, ale i z kanadyjskiego Montrealu. Każdy więc mecz wyjazdowy to niemała wyprawa. – Na mecze latamy wynajętym przez klub samolotem. Wszystko jest tak dobrze zorganizowane, że mimo iż pokonujemy znacznie dłuższe dystanse niż w Polsce, to podróże zajmują nam znacznie mniej czasu niż autokarowe podróże na mecze w kraju – opowiada rybniczaniec.

Rybniczaniec zagra na ME

Czerwcowe mistrzostwa Europy w Niemczech będą dla niego najważniejszym wyzwaniem w karierze. Reprezentacyjny staż tego defensywnego pomocnika jest jeszcze niewielki – 8 meczów, ale w spotkaniach

barażowych, decydujących o awansie Polski na Euro, rybniczaniec dał się poznać jako piłkarz bardzo pracowity i solidny. Trudno więc sobie wyobrazić, by mogło go zabraknąć w kadrze trenera Michała Probiezera na Euro 2024.

Pierwszy mecz z Holandią Polacy zagrają w niedzielę 16 czerwca.

– Mamy jedną z najtrudniejszych grup na Euro, ale ja uwielbiam grać przeciwko silnym zespołom. Zawsze też grało mi się lepiej z takimi potentatami niż z drużynami niżej notowanymi. Cieszę się więc na mecze z Holandią i Francją; niedoceniana Austria też będzie dla nas bardzo trudnym rywalem. Jedziemy na Euro po swoje, a każdy mecz zaczyna się przecież od stanu zero do zera, a nie od prowadzenia faworytów – mówi kadrowicz z Rybnika Bartosz Slisz i dodaje: – Odkąd trenerem kadry został Michał Probiez, atmosfera w kadrze bardzo się poprawiła. Zawodnicy dogadują się między sobą nie tylko na boisku, ale i poza nim, a to w przypadku reprezentacji kluczowa sprawa. Dzisiaj naprawdę tworzymy jedną, zgraną drużynę. Moim atutem jest to, że bardzo dużo biegam na boisku. Czytam grę i staram się asekurować kolegów.

MŚ też ma w planie

Pytany o klub, w którym chciałby w przyszłości zagrać, Bartosz Slisz mówi o pierwszej piątce klubów europejskich, a przede wszystkim o piłkarskiej

Lidze Mistrzów, w której bardzo chciałby zagrać. Jak zaznacza, Atlanta to dobry klub, by jeszcze się piłkarsko rozwinąć i stąd przejść do jednego z najlepszych klubów europejskich. Podpisał co prawda pięcioletni kontrakt, ale to jeszcze nie znaczy, że będzie tam grał przez całe pięć lat. Na razie jednak skupia się na grze w MLS. – Przed nami tegoroczne Euro, a za dwa lata mistrzostwa świata, które odbędą się w USA, Kanadzie i Meksyku. Bardzo chciałbym na nich zagrać, oczywiście najpierw musimy wywalczyć awans – mówi Bartosz Slisz.

Wacław Troszka



O występach w reprezentacji Bartosz Slisz marzył już w szkole podstawowej, o czym najlepiej świadczy jego przebranie na jeden ze szkolnych karnawałowych balików



Trener tysięcznika Kazimierz Górski wiele razy wspominał o dużym znaczeniu piłki podwórkowej, od której najczęściej zaczynają się kariery wielkich gwiazd piłki nożnej. Na zdjęciu podwórkowa drużyna Bartosza Slisza (na pierwszym planie). Drugi od lewej stoi jego brat Kamil

FRELKI-FUTSALISTKI Z MEDALAMI MISTRZOSTW POLSKI

Futsalistki TS ROW zdobyły brązowe medale mistrzostw Polski.

W ostatnim, niestety wyjazdowym, meczu sezonu TS ROW musiał przynajmniej zremisować z AZS-em AWF-em Warszawa, ale drużyna prowadzona przez Trenera Krzysztofa Nosa wygrała z warszawiankami 4:0. Pierwszą bramkę strzeliła Agata Sobkowicz, a drugą Martina Bulavova. Kolejne bramki już w II połowie zdobyły Katarzyna Rozmus i Marlena Jaszyk. W 27. minucie, gdy rybniczanki prowadziły 2:0, bramkarka TS ROW Andżelika Dąbek obroniła rzut karny po faulu jednej z piłkarek TS ROW. Zdaniem Magdaleny Łuczak, która z powodu kontuzji oglądała mecz z ławki, to był kluczowy moment meczu.

Trzecie miejsce w ekstraklidze wywalczyła drużyna TS ROW Rybnik grająca w składzie: Andżelika Dąbek (bramkarka) – Maja Stopka, Marlena Jaszyk, Magdalena Łuczak, Katarzyna Rozmus, Agata Sobkowicz, Katarzyna Jasińska, Martina



Bulavova, Blanka Cyganek, Roksana Kołek, Wiktoria Aumiller.

W 20 meczach Frelki odniosły 14 zwycięstw, doznały 5 porażek i 1 mecz zremisowały. Strzeliły 80 bramek, straciły 44, a Agata Sobkowicz, która strzeliła 31 bramek, była trzecią najskuteczniejszą zawodniczką ekstraklasy. Tytuł mistrzowski wywalczył Rekord Bielsko-Biała.

Gratulacje należą się całej ekipie TS ROW Rybnik i trenerowi Krzysztofowi Nosowi, który przejął drużynę już po pierwszych meczach sezonu. To duży sukces zważywszy na fakt, że Frelki rozgrywały swoje mecze w hali Ekonomika, na której jednak nie mogły trenować. **(WaT)**

ŻUŻLOWCY NA CZELE

Po 5 kolejkach II ekstraklasy żużlowcy Innpro ROW-u Rybnik z kompletem zwycięstw są jej samodzielnym liderem. Rybnickie Rekiny wygrały wyjazdowe mecze w Poznaniu i Łodzi, a na swoim torze pokonały drużyny z Ostrowa, Rzeszowa i Krosna. Cieszy dobra jazda rybnickich juniorów. Kacper Tkocz w Poznaniu wygrał dwa wyścigi, a Paweł Trześniewski 25 maja zajął drugie miejsce w turnieju o Brązowy Kask w Pile.

Kolejne mecze w Rybniku: 1 czerwca o 16.30 z Wybrzeżem Gdańsk i 15 czerwca o 16.30 z Poznaniem. **(WaT)**

Piłkarze walczą o utrzymanie

W niedzielę 2 czerwca o godz. 14 ROW 1964 zagra ostatni mecz sezonu na swoim boisku, podejmując trzeci zespół tabeli – Spójnię Landek (47 pkt). Na ostatni mecz sezonu Zielono-Czarni wybiorą się w sobotę 8 czerwca do pobliskiego Bełku, by tam zmierzyć się z LKS-em Decor Bełk zajmującym z 45 pkt. piąte miejsce w tabeli. Przed tymi meczami ROW 1964 ma 41 pkt i zajmuje 10. miejsce w tabeli. IV ligę czeka jednak reorganizacja i utrzymanie w niej gwarantuje dopiero miejsce 9., zajmowane obecnie przez Gwarek Ornontowice (41 pkt).

Koszykówka olimpijska na rynku

1 maja na rynku odbył się tradycyjny turniej koszykówki trzyosobowej Rynek Basket. Wzięły w nim udział aż 82 drużyny z całego województwa, a nawet z Czech (rywalizowano w kilku kategoriach wiekowych). To nowy rekord imprezy zorganizowanej po raz 27. przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Rybniku. Najwięcej zespołów (25), rywalizowało w kategorii „mężczyźni open”. Już tradycyjnie na rynku można było zobaczyć koszykarki RMKS-u i koszykarzy MKKS-u Rybnik.

Triobasket, będący dzisiaj dyscypliną olimpijską, cieszy się coraz większą popularnością, a w lipcu na olimpijskich boiskach w Paryżu zagra m.in. trzyosobowa drużyna polskich koszykarzy. **(WaT)**

30 lat MKKS-u

23 maja w hali Ekonomika specjalizujący się w męskiej koszykówce Miejski Koszykarski Klub Sportowy, którego powstanie zainicjował Andrzej Zygmunt świętował swoje 30-lecie. Zasłużeni trenerzy, działacze oraz prezydent Rybnika

Piotr Kuczera otrzymali jubileuszowe wyróżnienia, byli i obecni reprezentanci MKKS-u rozegrali międzypokoleniowy mecz, a wszyscy zobaczyli efektowne pokazy koszykarskich trików. W rybnickim klubie 5 trenerów szkoli ponad 120 koszykarzy w różnym wieku. Ligowa drużyna MKKS-u gra w II lidze. **(WaT)**



Medaliści Mistrzostw Europy ju-jitsu

Podopieczni Rybnickiego Klubu Ju Jitsu Sportowego wrócili z mistrzostw Europy w rumuńskim Presti z dwoma medalami! Agata Wieczorek odniosła sukces w kategorii U16, zdobywając brązowy medal w formule fighting system. Na podium stanął również Maciej Wowra, zajmując trzecie miejsce w tej samej formule, ale w kategorii wiekowej do lat 18.

Maciej i Agata trenują ju-jitsu w RKJJS od najmłodszych lat – Maciej rozpoczął treningi mając zaledwie 5 lat, a Agata 6. Mimo, że na mistrzostwa Europy nie jechali jako faworyci, wykazali się ogromnym zaangażowaniem i determinacją, mierząc się z bardzo silnymi rywalami, w tym aktualnymi mistrzami oraz medalistami ME i MŚ. Szczególnie trudne walki miał Maciej, który ostatecznie przegrał w półfinale, mimo wyrównanej walki. – Maciek w starciu o wejście do finału niestety przegrał przez kary, co było najgorsze, ponieważ do końca pojedynku pozostało jeszcze 1,5 minuty, a rywalizacja była bardzo wyrównana. Dlatego pozostaje mały niedosyt. No ale taki jest sport. Wyciągamy wnioski i do przodu – mówi Mariusz Wowra, trener RKJJS.

Brązowe medale zdobyte przez Agatę i Macieja są kolejnymi znaczącymi zwycięstwami RKJJS na arenie międzynarodowej.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

W przeszłości zawodnicy rybnickiego klubu zdobywali medale na mistrzostwach Europy i Świata. Greta Wilczek, Martyna Wowra, Wiktoria Lechowicz, Paulina Szumska oraz Kacper Wieczorek to tylko niektórzy z medalistów, którzy reprezentowali klub z sukcesami. Dla Maćka i Agaty wygrana na mistrzostwach Europy również nie jest pierwszym osiągnięciem, ponieważ oboje są wielokrotnymi mistrzami Polski w ju-jitsu w kategoriach U16 i U18 w fighting system i Ne Waza.

Chociaż ju-jitsu nie zadebiutuje na tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich, trener i zawodnicy RKJJS mają nadzieję, że stanie się to w 2028 roku. Obecnie walczą o kwalifikację na World Games – Olimpiadę Sportów Nieolimpijskich, wierząc, że kiedyś uda im się spełnić marzenie o występie na olimpiadzie. (D)

Bardzo wiosenny Bieg Wiosny

12 maja odbył się pierwszy z czterech rybnickich biegów głównych - Bieg Wiosny. Na wyścigi pobiegły 673 osoby, z czego blisko połowa to dzieci i młodzież, które rywalizowały w dziesięciu osobnych wyścigach.

W głównym biegu terenowym na 5 km, otwierającym tegoroczne Biegowe Grand Prix Rybnika pobiegło 350 biegaczy. W dwóch ostatnich latach GP Rybnika wygrali doświadczeni rybnicki biegacze Joanna Griman i Marcin Ciepłak (pięć zwycięstw z rzędu) i oni jako pierwsi zameldowali się na mecie majowego Biegu Wiosny. Przed Joanną Griman bieg ukończyło tylko 11 biegaczy.

Oto trzy pozostałe imprezy tegorocznego Biegowego GP Rybnika: 22 czerwca – 14. PKO Rybnicki Półmaraton Księżycowy (bieg uliczny na dystansie 21,097 km lub na dystansie 10,5 km (Nocna Dycha+); 29 września – 19. Kamień Extreme (bieg crossowy z przeszkodami na dystansie 5 km); 1 grudnia – 20. Bieg Barbórkowy (bieg uliczny na dystansie 10 km).

(WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

Sport

MISTRZOSTWA TAEKWON-DO

W trzeci weekend maja w hali MOSiR-u w Boguszowicach Rybnickie Centrum Sztuk Walki zorganizowało 37. Mistrzostwa Polski Seniorów oraz 11. Mistrzostw Polski Seniorów Starszych i Weteranów (36+) w Taekwon-Do. Wzięło w nich udział ponad 160 zawodników z całego kraju.

Zawodnicy RCSW Rybnik w mistrzostwach seniorów zdobyli 2 tytuły mistrzowskie, a także medal srebrny i 4 brązowe, a w kategorii seniorów starszych złoto i trzy medale brązowe. Złoto i to w obu kategoriach wiekowych wywalczył w walkach twórca klubu Łukasz Kubiak (63 kg) oraz w kategorii seniorów drużyna prezentująca układ: Łukasz Kubiak, Paweł Olszak, Dawid Kula, Patryk Kula i Tymoteusz Lubszczyk.

(WaT)



GAZETA RYBNICKA

Redakcja: Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta)

Wydawca: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku
60.000 nakładu

Adres redakcji: 44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 28 825, e-mail: gazeta@miastorybnik.pl, FB: Jezech z Rybnika

Biuro ogłoszeń: 44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7, tel. 32 42 60 070, e-mail: gazeta@miastorybnik.pl. Cennik: www.rybnicka.eu.

Druk: Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7, 41-506 Chorzów, www.drukarniakolumb.pl

RYBNICKA.eu

Wybory do Parlamentu Europejskiego

W dniu 9 czerwca br. zostaną przeprowadzone wybory do Parlamentu Europejskiego. Polskę reprezentować będzie 53 posłów, wybranych w 13 okręgach wyborczych.

Miasto Rybnik znajduje się w obszarze okręgu wyborczego nr 11 nadzorowanego przez Okręgową Komisję Wyborczą w Katowicach, której siedziba mieści się w budynku Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, ul. Jagiellońska 25, pokój 157.

Lokale wyborcze będą otwarte od godz. 7.00 do 21.00.

Wybory w Rybniku

Sprawy dotyczące spisu osób uprawnionych, składania wniosków o dopisanie do spisu lub wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania oraz sposobach głosowania załatwić można w **Urzędzie Miasta Rybnika w Wydziale Spraw Obywatelskich, pokój nr 158 lub telefonicznie w godzinach pracy urzędu.**

Dedykowane numery telefonów:

1. Głosowanie na podstawie zaświadczenia - tel. 32 43 92 178
2. Głosowanie przez pełnomocnika - tel. 32 43 92 178
3. Zmiana miejsca głosowania - tel. 32 43 92 162

Zaświadczenie o prawie do głosowania

Wyborca, który zamierza zmienić miejsce pobytu przed dniem wyborów, może otrzymać zaświadczenie o prawie do głosowania. Z zaświadczeniem takim można głosować w dowolnym obwodzie głosowania w kraju, za granicą lub na polskim statku morskim. Wniosek o wydanie zaświadczenia o prawie do głosowania składa się **do 6 czerwca 2024 r.** Wyborca, któremu wydano zaświadczenie o prawie do głosowania zostanie z urzędu skreślony ze spisu wyborców, w którym był uprzednio ujęty w spisie. Należy zwrócić szczególną uwagę, aby nie zgubić zaświadczenia o prawie do głosowania. W przypadku jego utraty, niezależnie od przyczyny, nie będzie możliwe otrzymanie kolejnego zaświadczenia, jak również wzięcie udziału w głosowaniu w obwodzie właściwym dla w miejsca stałego zamieszkania.

Głosowanie przez pełnomocnika

Wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa do głosowania można złożyć do **31 maja br.** Uprawnieni do złożenia wniosku są: wyborcy posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 60 lat. Pełnomocnikiem może być osoba posiadająca prawo wybierania. Głosować przez pełnomocnika można tylko w kraju.

Zmiana miejsca głosowania

Wyborca czasowo przebywający poza miejscem zameldowania na pobyt stały (w tym wyborca zameldowany na pobyt czasowy) lub czasowo przebywający poza miejscem zamieszkania (tj. ujęty na własny wniosek w Centralnym Rejestrze Wyborców w stałym obwodzie głosowania), bądź nieujęty w żadnym stałym obwodzie głosowania w Centralnym Rejestrze Wyborców, może wziąć udział w głosowaniu w miejscu czasowego pobytu, jeżeli do **6 czerwca 2024 r.**, złoży wniosek o zmianę miejsca głosowania.

Kto może wybierać?

Osobami uprawnionymi do wzięcia udziału w głosowaniu są obywatele polscy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 18 lat oraz obywatele Unii Europejskiej niebędący obywatelami polski którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 18 lat, oraz stał zamieszkują na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdzie głosujemy?

Głosować będzie można w tych samych lokalach wyborczych, w których odbywało się głosowanie w wyborach samorządowych w bieżącym roku.

Pełny wykaz aktualnych siedzib obwodowych komisji wyborczych znaleźć można na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce „Podział miasta na obwody wyborcze ” oraz na obwieszczeniach wyborczych.

Na kogo głosujemy?

W okręgu wyborczym nr 11 głosować będzie można na jedną z następujących list kandydatów (kolejność według nr list):

- **Lista nr 1** – Koalicyjny Komitet Wyborczy Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe
- **Lista nr 2** – Komitet Wyborczy Konfederacja Wolność i Niepodległość
- **Lista nr 3** – Komitet Wyborczy Wyborców Bezpartyjni Samorządowcy-Normalna Polska w Normalnej Europie
- **Lista nr 4** – Komitet Wyborczy Polexit
- **Lista nr 5** – Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska
- **Lista nr 6** – Koalicyjny Komitet Wyborczy Lewica
- **Lista nr 7** – Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
- **Lista nr 8** – Komitet Wyborczy Normalny Kraj
- **Lista nr 9** – Komitet Wyborczy Polska Liberalna Strajk Przedsiębiorców
- **Lista nr 10** – Komitet Wyborczy Ruch Naprawy Polski

Szczegółowy wykaz kandydatów w okręgu wyborczym nr 11 znaleźć można na stronie Państwowej Komisji Wyborczej pod adresem: <https://wybory.gov.pl/pe2024/pl/okreg/11> oraz na obwieszczeniach wyborczych.

W jaki sposób głosujemy?

Głosować można tylko na jedną listę kandydatów, stawiając znak „X” (co najmniej dwie linie przecinające się w obrębie kratki) w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego kandydata z tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu.

PRZYCZYNY NIEWAŻNOŚCI GŁOSU:

- postawienie znaku „X” w kratkach obok nazwisk kandydatów umieszczonych na więcej niż jednej liście,
- niepostawienie znaku „X” w żadnej kratce ,
- postawienie znaku „X” w kratce wyłącznie przy nazwisku kandydata z listy unieważnionej przez okręgową komisję wyborczą.

Wszelkie ważne kwestie związane z nadchodzącymi wyborami można znaleźć na stronie Biuletynu Informacji Publicznej UM Rybnika <http://bip.um.rybnik.eu> w zakładce „Wybory do Parlamentu Europejskiego 2024”.



10 *Just TEN*

do Parlamentu Europejskiego

Krzysztof GADOWSKI

BOGATY ŚLĄSK W BEZPIECZNEJ EUROPIE



FUNKCJE, czyli ODPOWIEDZIALNOŚĆ

- Przewodniczący Podkomisji Stałej ds. Sprawiedliwej Transformacji
- Zastępca Przewodniczącego Komisji ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych
- Członek Komisji ds. Unii Europejskiej
- Zastępca Przewodniczącego Podkomisji Stałej ds. Infrastruktury Krytycznej, Górnictwa i Energetyki
- Wiceprzewodniczący Parlamentarnego Zespołu Strażaków
- Członek Rady Ochrony Pracy

...to tylko niektóre sprawowane funkcje

10 KONKRETÓW DLA ŚLĄSKA

1. Bezpieczeństwo naszych granic w wolnej i solidarnej Europie
2. Stabilność energetyczna Polski w oparciu o węgiel, energię odnawialną i atom
3. Nasz węgiel koksowy surowcem krytycznym w Unii Europejskiej
4. Fundusze europejskie dla śląskich miast i wsi
5. Dotacje i preferencyjne pożyczki dla przedsiębiorców
6. Nowoczesne rozwiązania i technologie dla śląskiej gospodarki
7. Nowoczesne szkoły i uczelnie dla naszych dzieci
8. Sprawna i ekologiczna komunikacja miejska w regionie
9. Zielony rozwój i zdrowsze warunki życia dla mieszkańców Śląska
10. Dobra praca i możliwości rozwoju zawodowego bez względu na wiek

Materiał KK w Koalicji Obywatelskiej

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?
J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU
 Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!
BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!
 Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego. Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%). Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

www.aparatyszweda.pl
 tel. 32 426 00 88
 Czynne od 8.30 do 15.00
 Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. Wiejska 1

Prywatna Praktyka Lekarska lek. Marcin Sczasny

Specjalista Chirurgii Ogólnej

Chirurgiczne usuwanie zmian skórnych z badaniem histopatologicznym

- ♦ znamiona skórne
- ♦ brodawki
- ♦ kaszaki
- ♦ tłuszczaki
- ♦ nowotwory skóry
- ♦ i inne



Medinova

rejestracja 512 190 602

Rybnik, ul. Długa 112, medinova.com.pl



SKUP NIERUCHOMOŚCI

**EKSPRESOWY I BEZPIECZNY ZAKUP GOTÓWKOWY
NIERUCHOMOŚCI O SKOMPLIKOWANYM
STATUSIE PRAWNYM!**

WWW.NIERUCHOMOSCIZDLUGAMI.PL

TEL. 780 600 197



pomagamy słyszeć lepiej

- diagnostyka słuchu
- konsultacje z protetykiem słuchu
- pomoc w doborze sprzętu medycznego

AUDIOFON RYBNIK

ul. Łony 12

ul. Byłych Więźniów Politycznych 3
(w Przychodni Centrum Medyczne)

Konieczna rejestracja telefoniczna:

tel. 32 422 13 90 lub 723 889 165





TOMCZYK ART

ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

ŚWIATOWE WIDOWISKO W RYBNIKU

PIERWSZA NA ŚWIECIE
**ORKIESTRA
KSIĘŻNICZEK**

Teatr Ziemi
Rybnickiej

9.06.2024

BILETY - WWW.ORKIESTRAKSIENZICZEK.PL

Buy 
Back

**Sprzedaj nam
swój używany
sprzęt ! Odkupimy
od ręki!**



Tylko w dniach **1.06 - 15.06.2024** przyjdź do
Decathlon Rybnik i podaj **hasło: „Gazeta Rybnicka”**,
a otrzymasz dodatkowy voucher o wartości 50 zł!
Płatność za używany sprzęt w formie vouchera

Regulamin promocji oraz więcej informacji
w sklepie stacjonarnym **Decathlon Rybnik**

 **DECATHLON**

Więcej informacji na <https://www.decathlon.pl/second-life/buy-back>

NOWA TOYOTA YARIS CROSS

OSZCZĘDNA I NOWOCZESNA HYBRYDA



JUŻ OD

104 300 ZŁOTYCH



Dobrygowski
Rybnik

Godziny otwarcia:
Pon-Pt: 9:00-19:00
Sb: 9:00-14:00

Adres salonu:
ul. Prosta 110
44-203 Rybnik

Numer telefonu:
Serwis - 32 446 18 90
Salon - 32 446 18 00



**FESTIWAL
GÓRNEJ
ODRY**

NA FALI!

23 CZERWCA

KAMPUS PARK RYBNIK



Rybnik



SYLWIA GRZESZCZAK

19.30



BOVSKA

18.00



JACUŚ

17.00



SIMON BIZON

21.00



Województwo
Śląskie



KRSINA
GÓRNEJ
ODRY



ŚLĄSKA ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA



PERLE
ŚNIE
MARYI
TURYSTYCZNE

Koleje Śląskie



TVP3
KATOWICE



Polskie
Radio
Katowice

nowiny.pl

**RADIO 90
30 LAT**